

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Lwowie i na prowincję

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Niejasna sytuacja w Genewie.

Jak można było przewidzieć. Niemcy niewątpliwie w solidarnym porozumieniu z Rosją postanowiły na odbywającej się od wczoraj Radzie Ligi Narodów bezwzględnie poprzeć pretensje Litwy Kowieńskiej. Te same Niemcy, które onegdaj przez usła dra Hermesa, pełnomocnika do rokowań handlowych z Polską, zapewniały opinię polską o gotowości „olbrzymiej większości narodu niemieckiego” do porozumienia z Rzeczpospolitą — na gruncie genewskim bez żadnych obstrukcji opowiedziały się za polityką międzynarodowego awanturnika, jakim jest p. Waldemaras. I ta sama Rosja, która niedawno jeszcze przez usta p. Bogomołowa również deklarowała Polsce swe przyjazne uczucia — dzisiaj każe p. Litwinowowi w Genewie oświadczyć, że „turytium wileńskie winno być przydzielone do republiki wileńskiej”. Et haec facienda et illa non omittenda...

Na powyższych przykładach mamy jaskrawy dowód następstw, wynikających dla nas z faktu przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów budzić przedsmak tego, jakie skutki może mieć zbliżenie Rosji do instytucji genewskiej. Zarówno Niemcy jak i Rosja używają L. N. jako narzędzia dla swej antypolskiej polityki.

Sytuacja w Genewie w związku z konfliktem lit.-polskim jest w tej chwili bardzo niejasna. Wyłoniony jakoby wśród licznych konferencji pp. Brianda i Chamberlaina projekt zmuszenia Litwy do deklaracji pokoju z Polską wzamian za możność dodatku do tej deklaracji, iż Litwa nie rezygnuje z Wilna — nie jest oczywiście żadnym załatwieniem kwestji, ale raczej jest zaognieniem, umożliwiającem a nawet sankcjonującem niejako dalszą awanturę politykę Kowna. Tak samo rzekoma propozycja ustanowienia komitetu trzech, złożonego z pp. Chamberlaina, Brianda i Stresemanna, mającego przedstawić plan załatwienia konfliktu — do żadnego pozytywnego celu doprowadzić nie może choćby z tego powodu że w łonie samego takiego komitetu trudno byłoby o jednolity, zasadniczo i radykalnie sprawę załatwiający plan.

Jest rzeczą w wysokim stopniu autorytet Ligi Narodów upokorzącą, że awanturnik typu p. Waldemarasa, pełnym intrygami i kłamstwem, zdołał wytworzyć chaos w sprawie, która jest przecież wyjątkowo wprost jasną i prostą. Jeśli tak się dzieje, to tylko dzięki potężnej protekcji niemieckiej i towarzyszącej jej intrydze sowjcków, ale też z drugiej strony chaos ten żadną miarą powagi Ligi Narodów i zaufania do niej wzmocnić nie może.

Tymczasem o połowicznym załatwieniu konfliktu polsko - litewskiego wobec omówionego na tem miejscu oficjalnego oświadczenia marsz. Piłsudskiego mowy być nie może a raczej nie powinno. W interesie zarówno Polski jak i Litwy a także w interesie pokoju całej Europy leży stanowcze położenie kresu zarówno niejasnościom formalnym stosunków polsko - litewskich, jak i prowokacjom awanturniczej polityki.

Z genewskich rozmów i konferencji. Koncepcja Chamberlaina zlikwidowania sporu polsko-litewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G). Korespondent „Kurjera Warszawskiego” podaje z Paryża, iż istnieje możliwość rozwiązania zatargu polsko - litewskiego na podstawie następującej formuły, przywiezionej podobno do Genewy przez Chamberlaina.

Specjalna komisja Ligi uda się do Wilna i Kowna celem zbadania sprawy szkolnej i mniejszości narodowych. Rada Ligi zaś stwierdzi ponownie, że Wilno należy do Polski, która jednocześnie zobowiąże się do przyznania na rzecz Litwy całego szeregu koncesyj

gospodarczych, przez co ustanie stan wojny. Chodzi więc głównie o to, aby Briand i Chamberlain wpłyneli na Stresemanna, a Stresemann na Waldemarasę oraz o przyjęcie powyższej formuły.

London, 6 grudnia. (AW). Korespondent genewski liberalnej „Daily Chronicle” omawiając konflikt polsko - litewski twierdzi, iż Rada Ligi Narodów zajmie się tylko rozważaniem problemu mniejszościowego i szkolnego, oraz zniesieniem stanu wojennego między Litwą i Polską. Przynależność Wilna

do Polski zostałaby — zdaniem korespondenta „Daily Chronicle” — stwierdzona wzamian za kompensaty natury gospodarczej i inne ustępstwa na rzecz Litwy. Dziennik twierdzi dalej, że delegat niemiecki hr. Bernstorff będzie usiłował poruszyć w Genewie sprawę rewizji granic wschodnich Niemiec.

„TO ZAMAŁO!”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G). Donoszą z Genewy: W rozmowie z Chamberlainem, Litwinow czynił wszystko w celu uzyskania jakiegoś sukcesu i podsunęcia możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych. Tu jednak spotkał go wielki chłód ze strony Chamberlaina, który natomiast zaznaczył, że podjęcie stosunków ekonomicznych jest wskazane, lecz koniecznym jest w tym celu zaniechanie wszelkiej propagandy. Litwinow odpowiedział, że Sowiety mogą zakazać propagandy tylko organom swego rządu, natomiast nie mają wpływu na ogólną politykę trzeciej międzynarodówki. — „To zamało” — zakonkludował Chamberlain.

Członkowie sowieckiej delegacji przypuszczają, że rozmowa ta jest pierwszym krokiem do otwarcia bramy.

Konferencja min. Zaleskiego z Stresemannem i Litwinowem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G). Donoszą z Genewy: W rozmowie z Litwinowem, który dopiero po 8-mej godzinie opuścił mieszkanie ministra Zaleskiego, omawiane były między innymi stosunki polskie z sowietami oraz poruszana była sprawa przyspieszenia zawarcia paktu o nieagresji. Poruszana również była kwestja unormowania stosunków handlowych w postaci traktatu.

Genewa, 6 grudnia. (AW.) W trak-

cie wczorajszych konferencji min. Zaleskiego ze Stresemannem podkreślono z obu stron potrzebę ustalenia na terenie L. Nar. normalnych stosunków dla Wschodu i Europy. Poruszono również kwestję rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, stwierdzając z zadowoleniem, iż obecnie pertraktacje znajdują się w fazie pomyślnej.

Prasa o liście pasterskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo.) Senator Koskowski w art. pod tytułem „Katolicy już wiedzą, co mają robić” — pisze między innymi:

„Roztropny to czyn i zarazem dobry omen, że list pasterski biskupów polskich zjawia się już dzisiaj na samym wstępie okresu wyborczego. — Niemaż bowiem w narodzie katolickim autorytetu donioślejszego, któryby się mógł choć zdala mierzyć z powagą tego głosu tych rad i upomnień wysuwających się ponad względy partyjne, wyłącznie gorącym umiłowaniem i głębszym zrozumieniem sprawy publicznej. Obywatel polski widzi ten swój obowiązek, otrzymuje drogowskaz. Jeżeli jest katolikiem nie z imienia tylko nie może się cofnąć. Mo-

żnaby twierdzić, że odtąd wszelka specjalna agitacja partyjna w wielkim obozie narodowo - katolickim będzie już zbędna.

List pasterski jest dokumentem, notującym z przedziwną jasnością wszystkie zasady które mi się powinien kierować wyborca polski.

List pasterski wzniósł się wysoko ponad wszelkie względy partyjne, chwilowe i szczególne. Widzi on w Polsce dwa tylko zasadnicze obozy, przeciwstawiające się sobie moralnie filozoficznie i społecznie, usuwając z pola swych rozważań hasła bardzo płynne i czasowe. Barykada jest jedna: po tej stronie ci, którzy bronią zasad Chrystusa, praw kościoła, porządku społecznego, sprawiedliwości

społecznej, praworządności i solidarności narodowej. Po tamtej stronie pozostają ci, którzy walczą z kościołem, chcą przewrotu moralnego i społecznego, głoszą zasady walki klas i nienawiści społecznej.”

Bardzo kwaśno natomiast wyraża się o liście pasterskim prasa sanacyjna: „Przetłumaczywszy na język prozy politycznej znaczą te słowa, iż kler wzywa bliskie mu sfery do zblokowania się, stworzenia zespołu, któryby szedł do wyborów pod hasłem obrony „ogólnego programu katolickiego”. Jakże konkretne stronnictwa taki „blok katolicki” miałby utworzyć, list pasterski nie podaje oczywiście. Czy jest to inicjatywa do wskrzeszenia rozbitych i pokłóconych ze sobą sp. Chłieny o tem się niebawem dowiemy. List pasterski wywołał zrozumiałą konsternację wśród czynnych katolików, ponieważ właśnie w sferach idących przez życie z wytycznymi, ustalonymi przez Rzym, przypominano sobie, że Stolica Apostolska stanowczo wypowiedziała się przeciwko mieszaninzie kleru do ważni rozgrywek politycznych.”

Nad notatką tą umieszczono podtytuł: „Pierwsza odezwa przedwyborcza”.

OSZCZĘDNOŚCI W PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo.) Ministerstwo skarbu donosi, że ogólna liczba uczestników działu oszczędnościowego w PKO. z dniem 30 listopada wynosiła 163.343 osób. Ogólna suma złożonych w PKO. wkładów wynosiła w tym dniu 51 i pół miliona złotych.

Przed nominacją generalnego komisarza wyborczego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo.) Czynności wyborcze zaczynają się od mianowania generalnego komisarza wyborczego, którego mianuje p. Prezydent Rzplitej na wniosek Prezesa Rady ministrów i ministra sprawiedliwości. Sejsja prezesów Sądu Najwyższego przedstawi panu ministrowi sprawiedliwo-

ści trzech kandydatów, z których jeden będzie p. Prezydentowi przedstawiony do zatwierdzenia. W związku z tem odbyła się sesja prezesów Sądu Najwyższego pod przewodnictwem pierwszego prezesa p. Seydy. Nazwiska kandydatów do tej chwili są nieznane.

MILITARYZACJA WYŻSZYCH UCZELNI W ROSJI

Warszawa, 6 grudnia. (G). Z Moskwy donoszą, iż militaryzacja wyższych uczelni sowieckich dokonywana jest w dalszym ciągu. Obecnie komisarjat oświaty przyznał nowe kredyty na ukończenie militaryzacji wyższych uczelni w Petersburgu. Wyższe uczelnie w Moskwie są już zmilitaryzowane.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH

Berlin, 6 grudnia. (AW). Bezrobocie w Niemczech wzrasta się coraz bardziej. W samym Berlinie cyfra bezrobotnych wzrosła w ub. tygodniu o 18 tys. i osiąga obecnie 158 tys. osób.

POLAKOM NIE WOLNO WYJEŻDZAĆ DO EGIPTU BEZ WIZY PASZPORTOWEJ.

Kairo, 6 grudnia. (AW). Egipskie ministerium s. wew. w porozumieniu z min. s. zagr. zakazało obywatelom polskim przyjazdu na terytorium egipskie bez specjalnego zezwolenia min. s. wew. Jedynie w Sejfułach Inszy-Pasza minister pełnomocny Egiptu w Berlinie i Warszawie ma prawo udzielania wiz obywatelom polskim wieżdżącym do Egiptu.

TRAGICZNA SCENA W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W WORNIACH.

Kowno, 6 grudnia. (AW). W obozie koncentracyjnym w Worniach wybuchła głódówka. Więźniowie zażądali złagodzenia rygoru więziennego i usunięcia komendanta obozu Urniaża. W odpowiedzi na to Urniaż zarządził zbiorową chłostę. W czasie wymierzania tej kary socjal - demokrat Ławickas rzucił się na Urniaża i chciał go udusić lecz został przebit przez strażnika bagnetem i zmarł w strasznych cierpieniach.

Nasz 4-lampkowy radioaparat
TYP 28 1250St
NAJLEPSZY — NAJTAŃSZY
 najłatwiejszy w obsłudze
 setki podziękowań.
Cena za komplet Zł. 650.
LEON APPEL i Ska.
 Lwów, Legionów 1 i 3.
 35 ULGI W SPŁATACH. 22

WODA I KANAŁY PO MIASTACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo). Departament służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy o zaopatrzeniu ludności w wodę i usuwaniu nieczystości z miasta. Projekt ten przewiduje między innymi przymus sporządzania przed miastem projektów sieci kanalizacyjnych.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo). Na najbliższym posiedzeniu komisji ochrony pracy będzie rozważany projekt Prezydenta Rzeczypospolitej o zastawie rejestrowym na towary.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 6-go grudnia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 7 bm.: Na wschodzie i północnym wschodzie w dalszym ciągu chmurno, pozątem a zwłaszcza na zachodzie, dość pogodnie. W całym kraju mroźno. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. W górach wiatr halny.



12543t

Bajadera jest czekoladą wytwarzaną z najszlachetniejszych gatunków kakaowych Jawy i Cejlonu. Niezrównana w aromacie, smaku i pożywna, wykwintnie opakowana, zdobyła sobie słuszną nazwę:

„PERŁY POLSKICH CZEKOLAD”

BRANKA, SPÓŁKA AKCYJNA, Lwów.

Przesilenie rządowe w Rumunji.

Bukareszt, 6 grudnia. (AW). Misja stworzenia gabinetu rumuńskiego, której podjął się po raz drugi minister skarbu Vintila Bratianu poniósł fiasko. Układy rozbiły się na skutek stanowiska lidera partii włościańskiej

Mału, który oświadczył, iż gotów jest współpracować z liberałami pod warunkiem rozwiązania obecnego parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów.

==○==

Rozporządzenie o izbach przemysłowo-handlowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo). W najbliższym czasie ma się ukazać w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o utworzeniu izb przemysłowo-handlowych, oraz o wyznaczeniu ich siedzib i okręgów. Rozporządzenie to ustanawia na obszarze państwa, z wyłączeniem województwa śląskiego, 10 izb przemysłowo-handlowych w Warszawie, w

Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Bydgoszczy, Poznaniu, Grudziądzu i Wilnie.

Izba lwowska obejmie część województwa lwowskiego i województwa tarnopolskie i stanisławowskie. Izba krakowska obejmie województwo krakowskie oraz część zachodnią województwa lwowskiego.

==○==

Program inwestycji w kolejnictwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (zo). Minister kolei p. Romocki opracował program inwestycji, przewidujący budowę szeregu linii kolejowych. Zrealizowanie tego programu wymagałoby kapitału

120 milionów dolarów. Fundusze te można uzyskać tylko z pożyczek zagranicznych. Program inwestycyjny ministra kolei rozważany obecnie jest w ministerstwie skarbu.

Wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej.

Wilno, 6 grudnia. (AW). „Kur. Wil.” donosi, iż władze bezpieczeństwa wykryły na terenie województwa wileńskiego olbrzymią afere szpiegowską, przyczem stwierdzono, iż organizacja ta posiadała rozgałęzienia na cały obszar Rzplitej. W związku z tem po-

czynione zostały liczne aresztowania. M. inn. aresztowano wybitnego działacza białoruskiego GPU, w randze pułkownika. Był on jednym z kierowników wykrytej organizacji. Dalsze śledztwo w toku.

==○==

Proces wywrotowców w Łucku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Łuck, 6 grudnia. (P). W 7 i 8 dniu rozprawy odczytywano zeznania świadków i oskarżonego Litwinowskiego, który odpowiada z wolnej stopy, jednakże kilka dni przed procesem wtajemniczył sposób zniknięcia z ostatniego swego miejsca zamieszkania w powiecie zamojskim.

Z odczytanych zeznań Litwinowskiego wynika, że wraz z innymi oskarżonymi był on na kursie agitatorów komunistycznych w Charkowie przy Uniwersytecie Artema. Po powrocie na Wołn rzucił on wywrotową agitację

za którą był opłacany przez komitet Centralny KPZ, urzędujący w Gdańsku. Płaca miesięczna tak zwanego technika partyjnego, oprócz zwrotu wszystkich kosztów wynosiła 300 zł, ponadto jednorazowy zasiłek w kwocie do 100 dolarów.

Następnie sąd przystąpił do odczytania ważniejszych dowodów rzeczowych, poczem eksperci Żuk z Łucka i Piątkiewicz z Warszawy twierdzili autentyczność podpisów na protokołach zebrań KPZU.

==○==

SENSACYJNA AFERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G). W całym Zagłębiu Dąbrowskiem wielką sensację wywołała afera, która objęła szeregi miejscowych firm metalowych. Od pewnego czasu obchodził tamtejsze firmy i zakłady przemysłowe Salomon Kogan mieszkaniec Będzina i podając się za agenta międzynarodowych wystaw proponował wysłanie okazów do Paryża, Florencji i Medjolanu, przyczem wykazywał się podrobioną legitymacją.

Namowom jego uległo kilka firm, które zapragnęły otrzymać nagrody międzynarodowych wystaw, tembardziej, że koszty nie miały być wielkie, gdyż wynosiły od 80 do 100 dolarów, co miał wynagrodzić złoty medal.

Na ręce Kogana przysłano liny, przedmioty żelazne, skarpetki, wodę sodową i inne artykuły. Gdy oszust zebrał dostateczną ilość eksponatów, za powiedział przyjazd przedstawiciela międzynarodowej wystawy z Paryżu, który miał przywieść ze sobą medale i dyplomy. Po dłuższym oczekiwaniu do Zagłębia zjechał nowy oszust, lecz w tym momencie wkroczyła policja i obydwu aresztowała. Obydwaj pozostawali w kontakcie z jakimś żydem z Brukseli, który dostarczał im złotych medali po 22 dolarów od sztuki.

KOMISARZ RZĄDOWY W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Warszawa, 6 grudnia. (AW.) W związku z przesileniem w warszawskiej Kasie Chorych, min. pracy Jurkie wicz zamianuje w dniach najbliższych komisarza rządowego, który obejmie kierownictwo instytucji w miejsce nieistniejącego już od dłuższego czasu zarządu Kasy. Miejsce p. Koralewskiego, dotychczasowego prezesa Zarządu Kasy Chorych objął m. p. Gerdecki z PPS., będący jednocześnie przewodniczącym Centrali klasowych związków zawodowych.

JURY PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

Warszawa, 6 grudnia. (AW.) Odbędzie się tu pierwsze posiedzenie Jury państwowej nagrody literackiej. — W skład jury wchodzi pp. Choynowski, Dąbrowski, Irzykowski, Rzymowski, Wroczyński i Zawistowski. Posiedzenie zagał przedstawiciel min. oświaty p. W. Rogowicz. Z kolei dokonano wyboru prezydium sądu. Przewodniczącym wybrano Dąbrowskiego, sekretarzem Zawistowskiego. Przyznania nagrody oczekiwać należy w ciągu bież. tygodnia.

PALARNIA OPIUM W WARSZAWIE.

Warszawa, 6 grudnia. (AW). Dziś rano policja aresztowała zamieszkałą przy ul. Chmielnej 37, Andrzejczakową, która w domu tym, we wspólnie zarządzanym kilkupokojowym mieszkaniu założyła palarnię opium i sprzedawała morfinę i kokainę. Klienci palarni którzy zbierali się u Andrzejczakowej w różnych umówionych godzinach, rekrutowali się z różnych sfer społecznych. Wszczęto energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

CZEKOLADĘ Z SALABROZĄ

dla cukrowo chorych poleca fabryka

A. PIASECKI S. A. KRAKÓW

Przy zakupie prosimy wracać baczną uwagę na firmę naszą. n12-30

NAJSMACZNIEJSZE ŚNIADANIA

u TELICZKOWEJ

ul. Akademicka Nr. 6. 11839n

Kalendarz wyborczy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 grudnia (oz.) Kalendarz wyborczy, ogłoszony w Dz. Ust. z dnia 5 grudnia przedstawia się następująco:

13 GRUDNIA 1927:

Osiem najliczniejszych klubów poselskich przedstawi generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków Państw. Komisji Wyborczej i tyluż ich zastępców (8 stronnictw, które mają przedstawić członków do Głównej komisji wyb. tj. 1. ZLN., 2. Piast, 3. PPS, 4. Ch. D., 5. Stron. Chłopskie, 6. Koło żydowskie, 7. Wyzwolenie, 8. Ch. N.).

15 GRUDNIA 1927:

Generalny Komisarz wyborczy na wniosek prezesa właściwego sądu apelacyjnego mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych. Wojewoda mianuje po jednym członku okr. komisji wyb.

Władza administracyjna pierwszej instancji ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisji wyborczych. Jednocześnie o powyższym też władza zawiadamia przewodniczącego okręgowej komisji wyb. i Główny Urząd Statystyczny.

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim” o składzie osobowym i lokalu urzędowym Państwowej komisji wyb., tudzież o miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów.

17 GRUDNIA.

Gen. komisarz wyborczy ogłasza w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym nominacje przewodniczących okręgowych komisji wyb. i ich zastępców. Wojewoda ogłasza nominacje członków Okręg. komisji wyb. przez niego mianowanych. Rady miejskie, sejmiki, względnie zgromadzenia przełożonych gmin dokonywują wyboru członków Okręgowej komisji wyborczej, o czym ją zawiadamiają.

19 GRUDNIA.

Przewodniczący Okręgowej komisji wyb. ogłasza skład osobowy komisji w Wojew. Dzienniku Urzędowym. — Okręg. komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani z okręgu, miejscu, czasie, sposobie, ostatnim terminie zgłaszania kandydatur, oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym Okręg. komisji wyborczej.

20 GRUDNIA.

Rada gminna, względnie zebranie sołtysów, komisarz sądu, czy Wydział powiatowy mianuje, lub wyznacza 3 członków Obwodowej komisji wyborczej i ich zastępców.

25 GRUDNIA.

Naczelnicy gmin sporządzają dla każdej miejscowości spis wyborców, w 3 egzemplarzach.

26 GRUDNIA.

Naczelnik gminy przesyła 3 egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu Obwodowej komisji wyborczej.

1 STYCZNIA 1928.

Obwodowa komisja wyborcza przesyła 1 egzemplarz spisu wyborców Okręgowej komisji wyborczej.

2 STYCZNIA.

Obwodowa komisja wyborcza wyklada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

15 STYCZNIA.

Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

16 STYCZNIA.

Ostateczny termin wnoszenia reklamacji do Obwodowej komisji wyb. przeciwko pominięciu lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego.

22 STYCZNIA.

Ostatni termin zgłaszania sprzeciwu.

24 STYCZNIA.

Zgłaszanie państwowych list kandydatur.

26 STYCZNIA.

Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

30 STYCZNIA.

Obwodowe komisje wyborcze przysyłają napływające sprzeciwy przeciwko skreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają dodatkowo do Okręgowych komisji wyborczych.

1 LUTEGO.

Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego Państwowej komisji wyb. oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i posiada bierne prawo wyborcze.

3 LUTEGO.

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

5 LUTEGO.

Okręgowe komisje wyborcze przesyłają Obwodowym komisjom wyb. 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, 3 egzemplarz zaś właściwym naczelnikom gmin.

9 LUTEGO.

Przewodniczący Obwodowych komisji wyb. wykladają spis wyborców do publicznego przeglądu.

11 LUTEGO.

Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego Okręgowej komisji wyb. oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i posiada bierne prawo wyborcze.

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego Okręgowej komisji wyb. oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

13 LUTEGO.

Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

21 LUTEGO.

Okręgowe komisje wyb. dostarczają Obwodowym komisjom wyb. afiszów z listą kandydatów celem rozplakotowania.

4 MARCA GŁOSOWANIE DO SEJMU 7 MARCA.

Posiedzenie Okręg. komisji wyb. w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

11 MARCA GŁOSOWANIE DO SENATU. 11 MARCA.

Posiedzenie Okręg. komisji wyb. w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu.

Nowy wywiad z Waldemarasem.

DLA LITWY I WILEŃSZCZYZNY STATUT NA WZÓR SZWAJCARSKIEGO.

Berlin. 5 grudnia (PAT.) Prasa berlińska podaje z Paryża tekst wywiadu udzielonego przez Waldemarasa przedstawicielowi „Chicago Tribune”. Waldemaras miał w tym wywiadzie oświadczyć, że Litwa i Wileńszczyzna powinny otrzymać statut na wzór szwajcarskiego, w którym musiałaby być również uznana i zagwarantowana neutralność całego terytorium.

W zamian zato Litwa gotowa jest

zobowiązać się do niezawierania żadnych sojuszów z obcymi państwami, za wyjątkiem jednakowych traktatów rozjemczych z Rosją, Łotwą, Polską i Niemcami.

Dalej Litwa byłaby rzekomo skłonna zgodzić się na międzynarodową kontrolę nad polityką zagraniczną. — Stosunki międzynarodowe Litwy sprawdzane byłyby przez specjalną komisję z ramienia Ligi Narodów.

Ogłoszenie dekretu Prezydenta o wyborach.

4 marca wybory do Sejmu. — 11 marca wybory do Senatu.

Warszawa. 5 grudnia (PAT.) W „Dzienniku Ustaw” Rz. P. Nr. 107 z dnia 5 grudnia 1927 ogłoszone zostało następujące zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 o wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej.

Na podstawie art. 13 ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dz. U. Rz. P. Nr. 66 poz. 590) oraz art. 9 ordynacji wyborczej do Senatu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dz. U. Rz. P. Nr. 66 p. 591) zarządzam wybory do Sej-

mu i Senatu Rzeczypospolitej. Głosowanie do Sejmu odbędzie się dnia 4 marca 1928, zaś do Senatu dnia 11 marca 1928. Czynności wyborcze mają być wykonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, dołączonym do niniejszego zarządzenia.

Podp.: Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki, Prezes Rady Ministrów J. Piłsudski, Min. Spraw Wewn. Sławoj-Składkowski, Min. Sprawiedliwości Meysztowicz.

W tymże Nr. Dz. Ust. został wydrukowany kalendarz wyborczy, przewidujący wszystkie terminy poszczególnych czynności wyborczych. (Kalendarzyk ten podajemy na innym miejscu)

==@==

Artykuł 13. ordynacji wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 grudnia (zo.) Art. 13 ordynacji wyborczej, na który dekret Prezydenta się powołuje opiewa:

„Wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej w tydzień po wygaśnięciu mandatów poselskich, o ile nie znajdzie zastosowania art. 26

Konstytucji.

Zarządzenie to będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw i ma zawierać kalendarz wyborczy z oznaczeniem miesiąca i dnia, w którym upływały terminy, przewidziane w ordynacji.”

==@==

List Pasterski w sprawie wyborów nawołuje do stworzenia obozu jedności katolickiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 grudnia (zo.) Episkopat katolicki wydał 5 bm. list pasterski do wiernych, który nawiązując do ogłoszenia wyborów wzywa wszystkich wiernych do udziału w wyborach, zwracając uwagę, że przyszły Sejm ma przed sobą ważne zadania konstytucyjne.

List pasterski przestrzega przed rozwojem komunizmu, stwierdza, że w poprzednich latach ustawodawczych zwalczano religię.

Kraj podzielony jest na dwa obozy — jeden zwalczający katolicyzm, a drugi stojący na gruncie katolickim.

Obowiązkiem katolika jest oddawać głosy na obrońców prawa, wolności konstytucyjnej, nierozdzielności mat-

żeństwa, zasady wpływu religii na wychowanie publiczne, wpływu Ewangelii na ustawodawstwo socjalne, zasady przysporzenia dóbr państwu, zaopatrzenia robotników i podniesienia własności.

List pasterski przestrzega, iż wstrzymywanie się od wyborów by-

łoby grzechem, grzechem też byłoby rozbijanie jedności obozu katolickiego.

List nawołuje do stworzenia obozu jedności katolickiej.

Pod listem pasterskim widnieją podpisy wszystkich bez wyjątku biskupów.

==@==

„Wilno powinno być przyłączone do Litwy”.

Genewa. 5 grudnia (PAT.) Wiedeńskie Biuro koresp. donosi, że Litwinowie wczoraj konferencję z Waldemarasem i że potwierdził on wobec Wal-

demarasa oświadczenie złożone przez rząd sowiecki, iż Unia Sowiecka nie uznała przynależności Wilna do Polski.

==@==

Przegląd prasy.

„Kurjer Warszawski” z powodu otwarcia obrad genewskich w antyku- le pt. „Moga, ale czy zechcą” pisze:

Na papierze środki przymusowe Li gi przedstawiają się wcale pokąźnie. Potrzeba tylko bagatelki: jednomyślności rady! To też widok papieru jeszcze nam nie imponuje, a jeszcze mniej budująco wpływa na nas badanie dotychczasowej praktyki Ligi. Dość przypominąć, że Litwa w ciągu szeregu lat wcale nie myślała stosować się do różnych zaleceń genewskich, co więcej zaś, podpisała przed rokiem umowę z Rosją, kubek w kubek taką, jak niemieckie, tj. że wcale nie będzie się stosowała do postanowień art. 16 paktu L. N., zakazującego neutralności w razie samowolnego „aktu wojennego”.

Słowem Litwa pogwałciła podpisaną przez siebie pakt Ligi, a w Genewie nie podniósł się nawet szmer protestu.

Precedens tedy jest wielomówny; z jednej strony zuchwałstwo, z drugiej dobronudusza pobłażliwość. Dormitat Homerus!

Ale w Genewie trzeba rozróżniać dwie strony. Jedna jest prawna, czyli Liga. Druga jest fizyczna, czyli zebranie się przedstawicieli potęg tego świata. Jeśli władza pierwszej jest wątpliwa, to moc oddziaływania drugiej można nazwać niemal nieograniczoną. Kto mógłby się oprzeć presji pokojowej Anglii, Francji, Włoch solidarnych? Nie drobna Litwa, lecz tej nieskończenie możniejsi protektorowie musieliby się ugiąć przed jasnym i stanowczym postanowieniem tych mocarstw zlikwidowania sporu polsko - litewskiego.

Nie w lokalu zatem League of Nations zapisać może skuteczna uchwała chroniąca pokój, pacyfikująca tereny Europy, zgodnie z polsko - litewskimi, interesami sąsiedzkimi, lecz w hotelu des Bergues. Tam mogą uczynić wszystko: pozostawić wrzód i preparować w dalszej przyszłości zbrojny zatarg, albo też leczyć, regulować, utrzymywać współżycie narodów. Moga. Teraz pytanie: czy zechcą?

„Nasz Przegląd” zamieszcza depeszę z Berlina Żyd. Ag. Tel., z której dowiadujemy się, że w Berlinie

odbyła się narada, na której postanowiono założyć komitet dla obrony praw mniejszości żydowskich w Europie Wschodniej i Południowej. Narada została zagajona przez dra Alfreda Klee, który zaraz na wstępie zaznaczył dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, że narada

zajmie się sprawami związanymi z obroną praw mniejszości jedynie w tych krajach, gdzie takie żądania zostały konsekwentnie wysunięte t. zn. w krajach Europy Wschodniej i Południowej. Żydostwu niemieckiemu należy wyjaśnić doniosłość tych wałk.

Szczegółowy referat wstępny wygłosił dr. Leo Motzkin, który wyświeślił wszechstronnie cały kompleks zagadnień związanych z prawami mniejszości. Motzkin wskazał na to, że w konferencji zurychskiej i w radzie obrony praw mniejszości żydowskich są należycie reprezentowani żydzi amerykańscy, byłoby zatem pożądanym, aby również żydzi niemieccy odpowiednio ten ruch popierali. Mówca dowodzi następnie, w jakim stopniu prawa mniejszości stały się kwestią życia dla ludności żydowskiej w Europie Wschodniej i Południowej. Chodzi o prawo do języka, szkoły, religii, wchodzą też w rachubę ważne sprawy gospodarcze, jak np. sprawa przymusowego odpoczynku niedzielnego itd.

Podczas konferencji pokojowej przedstawiciele żydowscy byli właśnie tymi, którzy sformułowali postulaty praw mniejszościowych. Z czasem jednak inne mniejszości zdołały się zorganizować. Nie można wysuwać praw mniejszościowych, nie poruszając jednocześnie kwestii narodowej. Gdy się chce bronić jedynie praw indywidualnych, a nie narodowych, wówczas wystarczy hasło: równouprawnienie. Lecz to nie rozwiązuje rdzenia problemu. Prawa do własnego języka, szkoły i własnego przedstawicielstwa parlamentarnego noszą charakter kolektywny, a nie indywidualny.

Podczas konferencji pokojowej nawet Wilson miał wątpliwości, czy w ogóle jest rzeczą pożądaną wysuwać żądanie praw mniejszości narodowych. Obecnie jednak wszyscy przyszli do przekonania, że dzięki inicjatywie żydowskiej o klauzuli praw mniejszościowych 20 narodowości ma możliwość brania swoich praw egzystencji. Narodowości te stanowią potężną zorganizowaną siłę. Żydzi jednak dotychczas nie potrafili utworzyć silnej organizacji. Konferencja Zurychska sformułowała hasła mniejszości żydowskich. Żydzi niemieccy powinni obecnie aktywnie współdziałać przy urzeczywistnieniu żydowskich praw mniejszościowych.

Dr. Klee wygłosił następnie referat uzupełniający, w którym wskazał, że myśl obrony mniejszości żydowskich w Europie Wschodniej i Południowej jest już oddawna popularna w kołach żydowskich w Niem-

czach. Jeden z założycieli związku „Hilfsverein der Deutschen Juden” zmarły Eugeniusz Fuchs również popierał te usiłowania.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem wyświełono wszechstronnie formę organizacyjną komitetu obrony żydowskich praw mniejszościowych, który ukonstytuował się na tem zebraniu. Do komitetu zostali wybrani: adw. dr. Alfred Klee, dr. Sołowiejczyk, dr. Nahum Goldman, adw. dr. Ferder, dr. Kollenscher, dyrektor Dick, dr. Kanowitz, radca magistracki Hollendorff, dr. Klejnin, i p. Arfuder.

W „Głosie Narodu” czytamy:

Miedzy hellenizmem a judaizmem jest zdaniem prof. Zielińskiego, ta główna różnica, że hellenizm w przeciwieństwie do judaizmu żadnej księgi kanonicznej nie uznawał. Grek twierdził prof. Z., czytając o jakimś niemoralnym rozkładzie, włożonym w usta Boga, rozumował, „To czyn zły, a zatem nie mógł być spełniony przez bóstwo”. Żyd rozumował odwrotnie: „Ten czyn jest w księdze kanonicznej, został spełniony przez Boga, a zatem nie może być niemoralnym”. Oczywiście nie można tego twierdzenia prof. Z. uważać za dowiedzione.

Dla hellenizmu ma prelegent sentyment. Nie może zrozumieć religii antycznej pozbawiony uczucia religijnego. Zatem i do swej książki wprowadził prelegent sentyment. Twierdzi jednak, że nie idealizował religii hellenickiej, a judaizmu nie pokrzywdził, owszem, uwidatnił jego dobre strony. Byłem, oświadczył prof. Zieliński, bezstronny. Książka spotkała się z różnym przyjęciem, mimo wszystko autor czuje dla krytyków wdzięczność.

Pierwszy zabrał głos ks. prof. Archutowski, którego recenzję, zamieszczoną w „Głosie Narodu”, prelegent parokrotnie cytował wysoko ją widocznie szacując, choć się z nią nie zgadzał. Ks. prof. Archutowski podtrzymał swe twierdzenie, że sentyment dla hellenizmu nie pozwala prof. Zielińskiemu zupełnie obiektywnie patrzeć na inne religie. Nie zamierzając bronić narodu żydowskiego, który zawsze był dla innych niesympatycznym, podkreślił jednak ks. Archutowski, że monoteizm był wielką ideą narodu żydowskiego. I tej idei monoteistycznej nie przechował żaden naród, tylko żydowski. Dalej — stwierdził ks. prof. Archutowski, że nie można Bogu przypisywać wszystkich twierdzeń włożonych w usta Boga przez niektórych komentatorów ksiąg biblijnych. Na to, że żydzi nie stworzyli wielkiej kultury, złożyło się wiele przyczyn,

miedzy innymi np. zle położenie geograficzne. Judea leżała na szlaku między Egiptem a Assyrią, była widownią częstych wojen i najazdów. Jeruzolima była 36 razy zdobywana. To nie sprzyjało rozwojowi kultury.

W „Robotniku” czytamy:

Polska ma dzisiaj dwa odrębne prądy reakcji społecznej: jeden — to prawica nacjonalistyczna, drugi — to prawica ziemiańsko - kapitalistyczna, która powołuje się na nazwisko Piłsudskiego. Ten drugi prąd liczy na to, że obiektywny bieg wypadków przyniesie mu takie korzyści, które usprawiedliwią w oczach przeciętnej „masy” klas posiadających ukłony pod adresem wodza bojówki i brygadiera „sankiulotów” strzeleckich. Mniejsza o rachuby zakulisowe. Fakt jest ten, że znaczny odłam, prawdopodobnie większość, kapitalistów i obszarników pójdzie do wyborów pod znakiem zaufania do Rządu pójdzie zarazem przeciw demokracji, przeciwko proletariatu, przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy i reformie rolnej, a więc przeciwko włościarstwu. Czy „Blok gospodarczy” obejmie w tych warunkach również Partię Pracy i Związek Naprawy, czy obejmie chociażby jednostki poszczególne z tych ugrupowań? Jeżeli obejmie, — to żadne nazwisko „demokratyczne”, żadne nazwisko „radikalne” nie zmieni prawdy zasadniczej, że lista „Bloku” znajdzie się „po tamtej stronie barykady”. Można zrozumieć nawet daleko idące kompromisy. Ale kompromis, który zabija idee, przestaje być polityką, przeobraża się w bezideowe politykierstwo.

Jakimkolwiek będzie „Blok gospodarczy”, nie osłabi on napięcia naszej walki z nacjonalizmem i z faszyzmem Obozu Wielkiej Polski. Powiemy otwarcie klasie robotniczej, masom włościarstwu, masom pracowniczym; na miejscu dawnej „Chiermy” stanęli przeciw wam dwaj wrogowie klasowi. Pierwszy — to „stary znajomy” z r. 1919 i 1922. Drugi, chociaż drapieżnie się w płaszczy wodza Legionów, nie potrafi osłonić tym cudzym płaszczem, ani przeszłości ugodowej wobec najeźdźców, ani własnej treści reakcyjnej. Obydwa przygotowują szturm na demokrację, na zdobycze społeczne proletariatu, na marzenia ludu wiejskiego. Nie wolno oszczędzać ani jednych, ani drugich.

Gdy panują chęci zatarcia konturów, szeregów mglistych, szarych, niejasnych barw, zwycięża ten, kto potrafi mówić prawdę bez osłonek, rzucać hasła jasne i odcinające się jaskrawo, rozpraszać mgły snopami światła.

JACK LONDON.

84)

Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.
(Ciąg dalszy).

— To brzydko z ich strony — poskarżył się St. Vincent. — Powiedzieli mi że jeszcze tylko trochę spróbują. Nie byłbym zawrócił. A jednak nie udało im się. Zupełne nieporozumienie.

— Tak... Nie... Tak! Zawracają! — krzyknęła — Ale słuchaj! Co to?

Głuchy huk niby daleki grzmot wszczął się jakby pod lodem. Frona skoczyła na równe nogi. — Gregory! Przecież rzeka nie może ruszyć teraz!

— Nie, nie; napewno nie. Słuchaj, już jest cicho. Huk idący z góry ucichł gdzieś w dole rzeki.

— Ale jeszcze! Jeszcze!

Drugi grzmot, głośniejszy i bardziej groźny warknął gdzieś w pobliżu i uciszył odrazu rybitwy i wiewiórki. Podobny był do łomotu pociągu na rozwiłtelnym szyn. Trzeci grzmot, jeszcze straszliwszy i bardziej przeciągły zerwał się w górze rzeki i przewalał w dół.

— Ach, czemuż się nie pośpieszają!

Dwa czarne punkty stały nieruchomo; ludzie naradzali się widocznie. Frona pośpiesznie przesunęła łornetkę wzdłuż Ynkonu. Chociaż rozległ się jeszcze jeden grzmot, nie dostrzegła żadnego poruszenia na rzece. Łód leżała jak skamieniały. Rybitwy zakrzywały znowu, wiewiórki zatrajkotały wesoło.

— Nie bój się, Frona. — St. Vincent objął ją opleknięciem ramieniem. — Jeżeli istnieje jakieś niebezpieczeństwo, oni wiedzą o niem lepiej, niż my i pośpieszają.

— Nigdy nie widziałam jak pęka lód na dużej rzece, — wyznała Frona, zdecydowana już na cierpliwe czekanie.

Grzmoty zrywały się i cichły co pewien czas, ale żadnego ruchu nie widać było na Ynkonie. Dwaj ludzie ostrożnie, badając lód dragami wracali ku brzegowi. Kiedy doszli wreszcie, ociekali wodą i dygotali na całym cieple.

— Nareszcie! — Frona chwyciła obie ręce ojca.

— Myślałam już że nigdy nie wrócicie.

— Dobrze. Dobrze. Leć i dawaj obiad, — śmiał się Jakób Welse. — Nie było żadnego niebezpieczeństwa.

— Cóż znaczył ten huk?

— Rzece Stuart otworzyła się i grzmotnęła lodem pod lód Ynkonu. Słyszeliśmy nawet tarcie kry.

— Ach! To było straszne, straszne! — wołał baron — a ten biedny człowiek! Nie będziemy mogli go uratować!

— Może będziemy mogli. Po obiedzie spróbujemy postać psy. Spiesz się, Frona.

Ale próba postania psów nie udała się. Jakób Welse powybierał liderów, jako najrozumniejszych, przywiązał im paczki z żywnością do grzbietu i gnać począł precz od brzegu. Psy nie mogły pojąć czego od nich żądano. Jak tylko próbowały wrócić, odpędzono je kijami, kamieniami i wymyślanem. To tylko bałamucito zwierzęta; wpały do wody, wy-

ciągały z pod lodu zmarznęte łapy i żałośnie skomlając, rzuciły się ku brzegowi.

— Niech-no tylko trochę odbiegna od brzegu, zaraz zrozumieją o co chodzi i sprawa będzie załatwiona Ach ty! Będziesz mi zawracał? Wal naprzód Chook! Miriam! Chook! Niechby choć jeden ruszył.

Wreszcie udało się Welsowi zmusić Miriam, 'eadera zaprzęgu Frony do ruszenia tym śladem, który zostawili obaj z baronem. Pies biegł odważnie, wpiął pazury w miękki lód, zapadał co chwila i nieraz nawet płynął; kiedy jednak dotarł do miejsca, skąd zawrócili byli obaj ludzie — usiadł bezradnie i nie chciał iść dalej. Potem zaczął wracać do brzegu Nankos i wylądował na bezludnej nieco powyżej leżącej wysepce; w godzinę potem przydreptał do obozu, ale bez paczki z żywnością. Dwa pozostałe psy, odbiegły kilkanaście kroków od brzegu pogodziły się prędko, pożarły sobie nawzajem uwiazane przez ludzi ładunki; wobec tego na brzegu uznano próbę za chybną i odwołano psy.

Przez całe popołudnie grzmoty powtarzały się coraz częściej, o zmroku stały się nieustanne nad ranem jednak ucichły zupełnie. Rzece podniosła się o osiem stóp i w wielu miejscach woda płynęła po lodzie, Tworzyły się szczeliny i pęknięcia, coraz większe i coraz liczniejsze.

— Dolne warstwy lodu utknęły między wysepkami — tłumaczył Jakób Welse. — To spowodowało podniesienie poziomu wody. Poza tem utworzył się zator przy ujściu rzeki Stuart i tam kra się cofa. Kiedy ten zator się przełamie, część lodu pójdzie na dno i z kolei posunie dolne warstwy. (C. d. n.).

Z TEATRU WIELKIEGO.

Dla szczęścia.

Dramat w trzech aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Poniedziałkowym przedstawieniem uczcił Teatr Wielki pamięć Stanisława Przybyszewskiego, tego wielkiego artysty, co po Żeromskim, Reymoncie, Kasprzowiczu, Daniłowskim, jako jeden już z ostatnich przedstawicieli świetnego pokolenia „Młodej Polski” odszedł w tajemnicze kraje wieczności, której nurt przepływał zawsze przez całą jego twórczość. I to właśnie, ta metafizyczna świadomość, tak żywa w każdym jego dziele, wyczuwanie kosmicznych źródeł pożerającej dusze ludzkie żądzy miłosnej, która, jak demon złowrogi a kuszący, dominuje nad wszystkim, co napisał, ukazywanie poprzez namiętne sploty ciał blasków nieśmiertelnych duszy, niezależnej od wszelkiej przypadkowości, a więc nagiej i absolutnej, niewypowiedziana męka tej duszy, chłostanej plectniami sumienia, którego chrześcijaństwo tak jest znamiem dla syna polskiej ziemi kujawskiej, a dalej apostołowanie Sztuki, jako jedynej drogi, wiedzącej do przeniknięcia misterij duszy wiecznej, nieznaną przedtem żar, sugestynność i przepych słowa, z jakim tę wiarę swoją głosił — oto istota czynu artystycznego Przybyszewskiego, który pozostanie na kartach literatury polskiej nie tylko jako twórca wysokiego miary, ale także jako potężny zapładniacz, któremu nawet najwięksi z „Młodej Polski” zawdzięczali oswobodzenie swych skrzydeł do podniebnych lotów i oderwanie się od przyziemnych szlaków dydaktyzmu i oportunistycznego społecznego.

Ogromne, a dziś już nieco zapomniane zasługi Przybyszewskiego dla literatury polskiej wogóle, a specjalnie dla teatru i dramatu polskiego przypomnieli słowami gorącymi i pełnymi mietyzmu prof. Jakób Gieszwind w swej dłuższej prelekcji, która poprzedziła przedstawienie.

Odegrano potem „Dla szczęścia”, ten dramat, który, napisany najpierw po niemiecku, jest odzwierciedleniem erotyczno-psychicznych przeżyć samego autora z czasów jego górnej a chmurnej młodości w Berlinie, a który przełożony potem przez Przybyszewskiego na język polski i ogłoszony w jego „Życiu” krakowskim, był pierwszym utworem, jakim ten niepospolity pisarz swą twórczość dramatyczną za inicjował.

Wszystkie właściwości dramaturgii Przybyszewskiego zjawiają się odrazu w tym jego pierwszym dramacie. W późniejszych właściwie nic już zasadniczo nowego nie przybywa, prócz spotęgowania nastrojowości i bardziej materialnego traktowania wizji i halucynacji, których tu nie widzimy, lecz tylko słyszymy o nich z opowiadania Żdźarskiego. Zresztą jest już wszystko: magiczny węzeł erotycznej żądzy, który zaciska się dokoła czterech postaci dramatu i dusi je w coraz potęgającej się męczarni, zerwanie z realizmem i powierzchownością dramatu mieszczańskiego i przeniesienie całej akcji w głębie dusz osób działających, a zarazem nadanie jej cech kosmicznego patosu, demonizm uczuć i demonizm sumienia, które nie odgrywa nigdy roli hamulca etycznego, ale zjawia się dopiero po spełnionym grzechu jako kaźń „okrutny, chytry i podstępny”, wreszcie mistrzostwo konstrukcji dramatycznej, idealnie spoistej i przejrzystej, rwącym nurtem, bez żadnych zboczzeń niosącej konflikty dramatu ku ostatecznej katastrofie.

Wyreżyserował „Dla szczęścia” zaproszony do tego przez Dyрекcję Teatru dyr. Franciszek Frączkowski, który kreował zarazem rolę demona sumienia i zemsty — Żdźarskiego. Tendencja jego było nadanie realizacji dramatu Przybyszewskiego charakteru stylowo-historecznego, a więc przyobleczenie go w taką formę, jaka miała być przed ćwierć wiekiem

podczas pierwszych jego przedstawień. Wprowadził zatem w ruch cały aparat długich pauz nastrojowych, peleryn, rozczochranych włosów i bród, czarnych plastronów krawatowych, staromodnych strojów, cygańskiej, artystycznej biedoty i niesamowitych szeptów, w których ginęła spora część słownej strony dramatu.

Niewątpliwie taka interpretacja ma swoje uzasadnienie, ale zarazem nie jest wolna od braków. Nadmierne zciśnienie głosów, powolność tempa i staroświeckość patyny stylowej uczyniły z dramatu Przybyszewskiego jakiś utwór archaiczny, wlokący się trochę ospale i nieco anemicznie. Wrażenie

to odnosiło się nawet pomimo nienaganej i doskonałej gry wszystkich artystów, a więc samego dyr. Frączkowskiego, Strachockiego, Żmijewskiej i Ładosiówny. Dopiero w trzecim akcie potężna dynamika samego dramatu przebiła skorupę archaizowanej stylowości.

A przecież dramaty Przybyszewskiego są dramata kosmicznie pojętych dusz ludzkich, niezależnych od czasu i przestrzeni. Można je grać zawsze najbardziej współcześnie i w najbardziej współczesnych kostiumach i dekoracjach. Niewątpliwie taka interpretacja wyszłaby dramatowi temu na dobre.

Wł. Kozicki.

Gdy w Genewie gwarzą o rozbrojeniu...

Faktem jest, że obecne „pokojoye” siły zbrojne państw europejskich są olbrzymie. Nowe rewelacje p. Karola Mertensa o tajnych zbrojeniach niemieckich, przeprowadzanych na olbrzymią skalę — są znowu przedmiotem ogólnego zaniepokojenia opinii europejskiej. Trudno się dziwić wobec tego, że p. Stresemanna za wszelką cenę chce „nieszkodliwość” p. Mertensa i Foerste’a a niemogąc ich osiągnąć w Szwajcarii, poleca aresztować ich przyjaciół politycznych w Niemczech.

PODBIPIĘTA KANTOROWICZA

P. Mertens w ostatnich swoich rewelacjach pisze, że poza wnioskiem o podwyższenie budżetu wojskowego o 100 milionów marek kryje się dobrze przemysłowy plan, który zwoina i legalnie odtwarza starą na wojsku opartą potęgę by przy jej pomocy zaryzykować „jazz na wschód” i „zapołować” na Rzeczpospolitą. P. Mertens twierdzi, że Reichswehra została konspiracyjnie zupełnie zreorganizowana i powiększona dalej, że wojsk. związek Stahlhelmu pozostaje w najściślejszych stosunkach z ministerstwem wojny i spraw zagranicznych. Cyfry, dokumenty i dane konkretne, które w tej materii ogłasza, są wprost rewelacyjne i obradującym w tej chwili pacyfistom genewskim muszą dawać wiele do myślenia. Na razie została Reichswehra powiększona o 10.000 żołnierzy w ten sposób, że do cyfry 100.000, wyznaczonej przez traktat wersalski nie wliczono 5000 oficerów i 5000 żołnierzy służby technicznej. Od przyszłego roku Reichswehra będzie miała już rezerwy w ten sposób, że czas służby czynnej zostanie stopniowo skrócony z 12 do 2 lat. Dzięki tej zmianie za 5 lat Reichswehra będzie rozporządzała doskonale wyćwiczoną rezerwą około pół miliona żołnierzy i oficerów. Niedawno jeździł do Ameryki gen. Heye, który miał użyć w tamtejszych kołach rządowych pozwolenie na podwyżkę budżetu wojskowego. W dalszym ciągu Niemcy w najbliższym czasie uznają działa i karabiny dotychczas używane za zużyte i złożone w magazynach a na ich miejsce przyjdą zupełnie nowe. Dzięki tym przesunięciom powstana bogato w broń zaopatrzone arsenały a zakaz traktatowy zostanie pozornie ominięty. Wspomniany wyżej stosunek „Stahlhelmu” z rządem niemieckim jest bardzo ścisły. „Stahlhelm” jest potężną organizacją militarną o zdecydowanym monarchistycznym obliczu. Swego czasu żądał „Stahlhelm” od gen. Seckta i u. Stresemanna stworzenia narodowej dyktatury i przywrócenia w kraju „porządku”. „Stahlhelm” miał wówczas uzyskać przyrzeczenie, że cele jego zostaną osiągnięte na drodze pokojowej i legalnej. Obecnie stosunek p. Stresemanna, ongiś czasu wojny najskańszości aneksjonisty, nie zmienił się w stosunku do bojowej organizacji militarnej niemieckiej. Pozostaje on z nią w kontakcie.

Tak się w świetle rewelacji niemieckich przedstawiają „pokojoye” i „rozbrojenie” stosunki w Rzeszy. A gdzie indziej?

Anglia, która stale twierdzi, że nie jest potęgą militarną, która zniósła powszechną służbę wojskową i większą część swojej armii wojennej zdemobilizowała wydaje przecież rocz. 122 milionów funtów na zbrojenia, w tem na samą armię 40 milionów i to mimo szalejącego bezrobocia. Posiada 750 aeroplanów bojowych, 12 pancerników, 37 krążowników, 89 tzw. okrętów niszczących.

A Francja? Mimo, że Briand przed kilkoma dniami w Izbie deputowanych podkreślił ofiarę Francji, dokonaną w postaci redukcji armii, to jednak nie mógł zaprzeczyć, że naładzie rozporządza Francja gigantyczną armią 637 tysięcy żołnierzy, że posiada 1300 samolotów a więc o 600 więcej aniżeli W. Brytania.

O stanie zbrojnym Rosji sowieckiej pisaliśmy niedawno w artykule wstępnym i wskazywaliśmy jak dalece ten stan odbiega od utopistycznych kazań, jakie w tej chwili prawi Europie p. Litwinów w Genewie.

PODBIPIĘTA KANTOROWICZA

Odbijająca się równocześnie z komisją rozbrojeniową w Genewie „prywatna” konferencja w sprawie niebezpieczeństwa wojny w Londynie wywiodła na światło dzienne szereg ciekawych cyfr i faktów. Stwierdzono na niej, że niebezpieczeństwo wojny jest wielkie, że nigdy nie było tak wielkie, jak obecnie, że jest nawet większe niż w r. 1913. Pierwszą rzeczą jest fakt, że nawet po rozbrojeniu zwyciężonych narodów, Europa jako całość posiada prawie o milion więcej ludzi pod bronią, niż przed wojną. Poza tem Europa po „rozbrojeniu” zwyciężonych państw wydała na cele militarne 2.200.000.000 dolarów. W złocie suma ta odpowiada wartości sumy wydawanej w r. 1923, gdyż przygotowania wojenne osiągnęły swe maximum. Piękne rozmoowy w Genewie zdaniem konferencji nie zmieniają rzeczywistości. Prowadzone są dyskusje w kwestii rozbrojenia a równocześnie zbrojenia trwają dalej. Sen. de Jouvenel, który niemogąc osobiście przybyć na konferencję, nadesłał list, w którym wyraził obawę przed 1935 rokiem, uważając go za przełomowy. Jest on zdania, że w razie wybuchu nowej wojny, Ameryka nie stanie po stronie Anglii. Przedstawiciel Anglii p. Clynes oświadczył, że kwestie ekonomiczne nie są jedynym powodem wojny. Istniały nieporozumienia między Polską i Rosją, Włochami i Grecją, W. Brytanią i Rosją, Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem a powody tych konfliktów nie były ekonomicznej natury. Niestychanie charakterystycznym było przemówienie p. Timmena, przedstawiciela Holandii, który oświadczył, że Liga Narodów nie przeszkodzi wojnie. Dopóki jest ona stowarzyszeniem złodziei, którego celem jest wspólna ochrona przed tymi, którzy zostali obrabowani, trudno się po niej wiele spodziewać dla sprawy pokoju. Przedstawiciel niemiecki gen. Schoenaich poszedł śladami p. Litwinowa i zaproponował bardzo... idealną koncepcję: grożącej wojnie należy przeszkodzić na drodze ogólnego strajku.

Ciekawe stanowisko zajął w debacie nad polityką zagraniczną we francuskiej Izbie deputowanych przedstawiciel radykałów socjalistycznych p. Montigny. Stwierdził on przedewszystkiem, że Europa stoi przed nowym niebezpieczeństwem wojny. Podobnie jak p. de Jouvenel, uważa p. Montigny rok 1935 za krytyczny dla Francji i dlatego Francja musi szczególnie dobrze na ten rok pod względem wojskowym się przygotować. P. Montigny uważa, że niebezpieczeństwo wojny grozi Francji obecnie także ze strony Włoch, gdzie fašyzm rozdmuchuje nienawiść ku Paryżowi. Młodzież włoska wychowuje się w duchu wojennym. Także i wobec Niemiec, z którymi nadal dążyć należy do porozumienia zachować trzeba daleko idącą ostrożność i czujność. I dlatego przedwczesna ewakuacja Nadrenji byłaby — jego zdaniem — klęską dla Francji. Ewakuację tę przeprowadzać będzie można dopiero po uzyskaniu nowych gwarancji bezpieczeństwa.

Wkońcu zanotować należy jeszcze jeden fakt. Na traktat francusko-jugosłowiański odpowiedziały Włochy podpisaniem w dniu 22 listopada br. w Tirana przymierza włosko-albańskiego, posiadającego charakter obronny. Oba państwa gwarantują sobie wzajemnie udzielanie pomocy w razie niebezpieczeństwa, tudzież użycie wszystkich sił jakiegokolwiek rodzaju w wojnie. Faktycznie też w tym traktacie wojska albańskie zostały poddane pod komendę włoską.

Oto jest obraz bezpieczeństwa współczesnej Europy.

Gdy zatem w Genewie gwarzą o rozbrojeniu, na wszystkich odcinkach europejskich woła raczej hołdować starej wypróbowanej maksymie: si vis pacem, para bellum.

Z ruchu wydawniczego.

* Ludwik Bernacki: Geneza i historia psalterza florjańskiego. Uwagi o części niemieckiej psalterza podał prof. dr. Adam Kleczkowski, miniatury kodeksu omówił prof. dr. Władysław Podlacha. Z 22 podobiznami. Lwów 1927. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Odbitka z „Rocznika Zakładu Nar. im. Ossolińskich”, T. I. 1927) str. 45.

Kwestia pochodzenia psalterza florjańskiego, najobszerniejszego zabytku polszczyzny z końca 14-go w., zajmowali się dotychczas liczni badacze: Kopitar, Borkowski, Nehring, Sokółowski, Brueckner, Fijałek, Łoś i Bruchnalski. Próby rozwikłania zagadki proveniencji zmierzały głównie do wyjaśnienia monogramu, umieszczonego trzykrotnie w psalterzu, złożonego z dwóch małych gotyckich liter ni, skrzyżowanych w formie plectonki. Przyjmując przypuszczenie prof. Bruchnalskiego, że znak ten odnosi się do dwu imion albo słów, autor przytoczył w nagłówku rozprawy, stawia i udowadnia przekonująco bardzo ciekawą tezę, że wspomniany monogram oznacza dwa wyrazy: „Mons Mariae” (Góra Naj. Marji Pamy), czyli nazwę klasztoru kanoników regularnych laterańskich w Kłodzku (Glatz) na Śląsku. Z tego zaś wynika, że znaczną część psalterza, przeznaczonego dla królowej Jadwigi napisano w tym klasztorze około r. 1399. Z powodu śmierci królowej, pracę przerwano, a dokończono jej w Krakowie po r. 1405. Tutaj psalterz spoczywał do r. 1556 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu. Następnie dostał się do rąk prywatnych, a wreszcie do opactwa św. Floriana pod Lincem w Austrii Górnej. W kościele Bożego Ciała istniał z początkiem 15-go w. całkowity przekład polski psalterza, który służył za tekst podstawowy przy pisaniu psalterza florjańskiego. — Doniosłe wyniki badań dyr. dra Bernackiego uzupełniają zwięzłe uwagi prof. Kleczkowskiego o części niemieckiej psalterza oraz cenna rozprawa prof. Podlacha o miniaturach tego kodeksu.

J. B. R.

Ukraińska księga win Judy.

UKRAIŃSKI DOKUMENT DO PROCESU SCHWARZBARDA. — ŻYDZI, JAKO ROLNICY. — POGROMY NA UKRAINIE.

W czasie, gdy krzepnieje żydowsko-ukraiński blok wyborczy, gdy Gruenbaum udziela „Ditu” słodkich wywiadów na temat harmonijnego współżycia i wspólnej walki z państwem, dobrze jest przypomnieć sobie tak niedawno jeszcze w czasie procesu Schwarzbarda reklamowaną w ruskiej prasie „Wsiu prawdu pro żydów”.

Broszura ta pod tytułem „Żydy i naradne gospodarstwo Ukrainy” pióra Mychajła Timofiejewa wyszła z centrum ubożuchnego ruchu publicystycznego ukraińców — z Wiednia.

Ukraiński rejestr win Judy zaczyna się datami z IX. wieku, od czasu, gdy żydzi przyszli na ziemie ruskie z zamiarem pozyskania tubylców dla judaizmu. Nie udało się im zupełnie ta robota, natomiast z pełnem powodzeniem rozpoczęli wyzysk ruskiego chłopstwa.

Pierwszy monopol solny, wraz ze złodziejnymi mandatami na ściąganie podatków kierował złoto do żydowskich worków. Niezadowolone chłopstwo rosło zwolna, aż po raz pierwszy wybuchło pogromem w r. 1113.

I odtąd co czas jakiś wybucha groźne gniew ludu, poczem dziwnie przedko wszystko wraca do dawnego porządku. Tak było niedługo po pierwszym pogromie; żydzi znów wyciskają złoto, znów dzierżawią podatki; a ściągają je bezwzględnie, jak pisał moskiewski kronikarz „nawet od grania na dudzie i skrzypcach, od dzieci nowonarodzonych”.

Po najstraszniejszych pogromach Chmielnickiego żydzi znów szybko wracają do dobrobytu. Znów „przygotowują wódkę i piwo, trzymają karczmy i nakłaniają innych do opróżniania beczki”. Niedługo potem przyniósł znów chłopu ciężar żydowskiego wyzysku i lichwy; chłop czekał tylko okazji do zemsty, aż w r. 1700 hetman Mazepa mógł donieść do Moskwy, że „od Bugu i Dniestru, aż po Słucz wszyscy żydzi znów wybici”.

Pogromy powtarzają się niedługo; wybuchają w r. 1768 tym razem przy poparciu nawet warstw bardziej oświeconych. Żeleźniak, Nieżywył, Szawczaka, Szydło, Gonta pohlali w Lisance,

Teterewie i Humaniu, zostawiając 50 do 60.000 żydowskich trupów.

I znów następne lata, to czasy dobrobytu żydów i czasy sojuszu żydowskich milionerów z rosyjską arystokracją. I znów, jak dawniej żyd na Ukrainie kupował w kahałe prawo eksploatacji majątku i osoby ruskiego chłopca, otrzymując na to trzy „chazuki”. Ta „chazuka” przetrwała do r. 1914, a nawet dłużej w niektórych okolicach.

Czasy Petlury Timofiejew przemilcza, zaliczając do rejestru win Judy to wszystko, czego dokonali żydowscy bolszewicy.

Jest w książce Timofiejewa pewien ciekawy rozdział o żydowskiej pracy

na roli, aktualny ze względu na rolnicze plany naszych żydów. Timofiejew powołuje się na samego Rotszylda, zapalonego krzewiciela idei pracy na roli wśród żydów. Rotszyld oświadczył, że po 40-letnich próbach, po wielomilionowych ofiarach dochodzi do przekonania, że żydzi brali się do pracy na roli po to tylko, by od niego wyciągnąć pieniądze, że oni rolnictwa nienawidzą, nie znają i nie chcą znać.

Kończy Timofiejew taką przepowiednię na przyszłość:

„Na Ukrainie słyhać słowo — „pogrom”. Jest tam dość elementów, co gotowe użyć i gdzieś używają tego wypróbowanego sposobu”.

==○==

Koncert jubileuszowy

TOWARZYSTWA „ECHO-MACIERZ”

Polskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo - Macierz” święciło w niedzielę 40-letnią rocznicę swego założenia. W sali Teatru miejskiego zebrał się wszyscy, którym drogą jest pieśń polska, zebrał się zaś tem chętniej, że mogli złożyć dank Towarzystwu tak zasłużonemu jak „Echo - Macierz”. O założeniu tego Towarzystwa, jego zadaniach i stałym rozwoju mówił obecny prezes Echa dr. Stanisław Schmidt. Skromne i proste były jego słowa, lecz pełne treści i cenne. Mówca przedstawił historię Towarzystwa, które powstało dzięki inicjatywie Marijana Fontany. Początkowa „dwunastka” rychło przemieniła się w większą organizację i z każdym rokiem rozszerza swe agendy, naczelnym zaś hasłem pozostaje zawsze: przez pieśń do serca, przez serce do Ojczyzny. Czynniki narodowy odgrywa też rzeczywiście bardzo ważną rolę w kartach historii Towarzystwa, które nie tylko przyczynia się swym współudziałem do oświecenia poszczególnych obywateli, ale wytrwale pielęgnuje pieśń polską, urządzając zaś liczne konkursy wpływa na podniesienie produkcji chóralnej.

Po przemówieniu p. Schmidta zabrzmiały dźwięki Poloneza z opery „Halka”. Śpiewał z towarzyszeniem orkiestry amatorsko-symfonicznej Twa „Gwiazda” chór obecnych i byłych członków „Echa - Macierzy”. Następnie hold Towarzystwu składały poszczególne zrzeczenia muzyczne. I tak imieniem małopolskiego Związku Towarzystw Muz. i Śpiew. przemawiał

prezes Höflinger. Bardzo serdecznie mówił prezes Bojarski, który składał życzenia imieniem Marijana Fontany inicjatora „Echa” i jego długoletniego kierownika (z powodu choroby nie mógł p. Fontana przybyć osobiście na jubileusz). P. Bojarski składał również życzenia imieniem Wielkopolskiego Związku Kół śpiewaczych. Życzenia wyrażali delegaci poszczególnych Towarzystw jak: Krakowskie Echo, Polskie Towarzystwo Muzyczne, Lutnia-Macierz Lwowska, Pocztove Koło Muzyczne, Chór akademicki, technicki i słuchaczy Weterynarii, Towarzystwo Bard, Chór drukarzy i maszynistów. Każda z delegacji wręczała wieńce lub dyplomy honorowe.

Właściwą część koncertową rozpoczęło „Hasio” J. Rangla, zasłużonego dyrygenta „Echa”, który od lat 15-tu kieruje artystycznymi sprawami Towarzystwa. Doświadczony ten muzyk posiada pierwszorzędną zdolność dyrygencką opartą na bardzo poważnych studiach. P. Rangl jest jednak nie tylko wybornym muzykiem, lecz łączy dużą fachową umiędność z nadzwyczajną sumiennością i umiłowaniem swej pracy. Nic więc dziwnego, że pod tak doświadczonym kierownictwem Towarzystwo „Echo - Macierz” osiąga coraz to wyższy poziom artystyczny.

Artystyczna wartość Echa jest zbyt dobrze znana, aby ją szczegółowo omawiać, tembardziej iż już wielokrotnie czytelnicy naszego pisma mieli sposobność czytania pochlebnych sprawozdań z poszczególnych koncertów te-

goż zespołu. Zaznaczamy więc krótko, że i Jubileuszowy Koncert odznaczał się sumiennością odtwórczą i dokładnością wykonania. Zalety Towarzystwa wystąpiły tem plastyczniej, iż program obejmował utwory niezawsze łatwe, owszem często posiadające poważne trudności wykonawcze.

W skład programu wchodziły utwory nagrodzone na konkursie „Echa-Macierzy” w r. 1926, względnie odznaczone listem pochwalnym, oraz kompozycje Wallek-Walewskiego i Friemanna specjalnie poświęcone Echu. Do grupy pierwszej należały utwory ks. dr. Chlendowskiego, Lorenza Rączki, Mierzejewskiego i Poradowskiego, utwory rozmaitej wartości artystycznej, zawsze jednak dobrze brzmiące i napisane ze znajomością techniki chóralnej. Na wyróżnienie zasłużyła Pieśń o Pędzistawie Rączki i Polały się łzy Mierzejewskiego.

Burze oklasków wywołały kompozycje: „Sinfonia” Wallek - Walewskiego, pieśń bez słów, nader miła, pogodna i doskonale brzmiąca, oraz „Wiejskie Zalety” Friemanna, utwór porywający szlachetnością inwencji i odznaczający się świetną fakturą polifoniczną. Publiczność urządziła serdeczną owację nie tylko wykonawcom ale i autorom obecnym na koncercie. Bardzo podobał się również utwór Lachmana pt. Maciek.

Solo sopranowe w kompozycji Friemanna wykonała wybornie p. Maria Kisielewska, która nadto przy umiejętnym artystycznym akompaniamencie p. Ireny Danek, bardzo pięknie interpretowała pieśni Paderewskiego, Galla, Lipskiego, Sołtysa i Friemanna. Przepiękny głos śpiewaczki brzmiał doskonale, muzykalność zaś i wdzięk interpretacji zasłużyły na słowa najszczerzej pochwały.

Ostatni punkt programu obejmował utwory śp. Galla niezapomnianego dyrygenta Echa. Naturalnie nie potrzeba osobno wspominać o licznych, gromkich oklaskach pod adresem wykonawców z dyr. Ranglem na czele.

Adam Miścha.

W dniu wigilijnym biedne dzieci polskie niech będą wesole!

Cały polski Lwów weźmie to sobie do serca i zasilą darami Komitet gwiazdkowy, który wszystkich prosi o współprace i ofiarności.

Narodowa Organizacja Kobiet.

25)

Koniec Rasputina

Pamiętniki księcia Jusupowa.
Autoryzowany przekład z angielskiego.

Ciąg dalszy.

Rasputin przebiegły i obdarzony wysoce rozwiniętym zmysłem obserwacyjnym, posiadał również bezwzględnie wielką siłę hipnotyczną. Obserwując go uważnie, najmniej przesadna osoba wyczuwała, że jest coś satanicznego w jego postaci.

Nieraz, patrząc mu w oczy, wyczuwałem, że był on owładnięty przez jakąś demoniczną siłę i że często działał nieświadomie, jakby był pogrążony w transie.

Dlatego też osoby nie posiadające inteligencji lub siły woli łatwo podlegały jego władzy. Pozycja najbardziej zaufanego przyjaciela i doradcy rodziny cesarskiej powiększała jeszcze jego autorytet, zwłaszcza wśród tych, w oczach których był otoczony nimben nadziemskiej władzy.

Lecz kim byli ci niewidzialni ludzie, kierujący jego czynami, którzy potrafili eksploatować go tak dobrze dla własnych celów.

Ich istotne cele były prawdopodobnie nieznane Rasputinowi. Zachowywali oni ściśle incognito. Grzegorz Efimowicz miał zwyczaj nadawania ludziom przezwisk i zawsze w ten spo-

sób nazywał swych znajomych. Kiedykolwiek mówił o tych tajemniczych osobistościach, zawsze nazywał ich „zielonymi”. Najprawdopodobniej nigdy ich nie widział, lecz komunikował się z nimi przez osoby trzecie.

Pewnego razu przypadkowo zauważył w mojej obecności: „Zieloni” nie szkała w Szwecji. Kiedy tam pojedziesz, to się z nimi zobaczysz”.

— Czy „zieloni” są i w Rosji — spytałem.

— Nie, tylko „zielonkawi” — ich przyjaciele i nasi — bardzo mądzy ludzie — odpowiedział.

W ten sposób rozmyślałem nad treścią istotnych zamiarów Rasputina, kiedy otrzymałem telefon od M. Powiedziała mi, że Rasputin chce, abym z nim poszedł do „cyganek”.

Udało mi się odnowić mu za pierwszym razem, spodziewałem się, że uniknę i drugiego zaproszenia. Podałem ten sam powód — egzamin w Korpusie Paziów — dodając, że chętnie zaszedłbym do niego na herbatę. Umówiliśmy się z M., że nazajutrz zajdę do niej i udamy się razem do mieszkanka „patnika”.

Druga moja wizyta u Rasputina była o wiele ciekawsza od pierwszej. Grzegorz Efimowicz był jeszcze lepiej usposobiony dla mnie; przypominałem mu, że obiecał zarządzić moim niedomaganom.

— Wylecze cie w ciągu kilku dni.

Poczekaj, a sam zobaczysz. Chodź do mego gabinetu. Nikt nam nie będzie przeszkadzał. Napijemy się herbaty, a następnie z pomocą Boska, zaczniemy. Będę się modlił i wypędzę z ciebie chorobę. Tylko słuchaj mnie i rób, co każę”.

Przeszliśmy do gabinetu. Byłem tam po raz pierwszy. Był to mały pokój, ozdobiony sofą i fotelami, wybitymi skórą, oraz olbrzymim biurkiem, zawalonym papierami.

„Patnik” polecił mi położyć się na sofie, stanął przede mną, patrząc mi przenikliwie w oczy i uderzając lekko w pierś, głowę i szyję. Nagle uklęknął — i jak mi się zdawało, zaczął się modlić, kładąc ręce na moim czole. Schylił swą głowę tak nisko, że nie mogłem dojrzeć jego twarzy. Pozostał w tej pozycji przez dłuższy czas. Nagle powstał i zaczął wykonywać passy. Najwidoczniej był obznajomiony ze sposobami, używanymi przez hipnotyzerów.

Siła hipnotyczna, jaką rozporządzał, było olbrzymia. Wkrótce poczułem, że jestem obezwładniony, ciało moje było jakby sparaliżowane. Próbowałem coś powiedzieć, ale język od mówił mi posłuszeństwa. Zdawało mi się, że zasypiam, jakby pod wpływem silnego narkotyku. Jednak oczy Rasputina błyszczały w otaczającej mnie mgłę, jak światła fosforyczne. Tryskały z nich dwa płomienie, zlewające się w jedno błyszczące koło. Koło to od-

suwało się odemnie, to znów zbliżało się. Odczuwałem, że „patnik” coś mówi, nie mogłem jednak rozróżnić wyrazów. Słyszałem tylko niewyraźny szep.

W takim stanie leżałem, nie mogąc ani się ruszyć, ani wydać głosu. Jednak nie utraciłem zupełnie świadomości i „patnik” sobie sprawę z faktu, że stopniowo poddaje się władzy tego tajemniczego i ponurego człowieka.

Ale wkrótce uczułem, że moja własna siła wewnętrzna budzi się i że stawia opór hipnozie. Siła ta wzmacniała się spowijając całe moje jestestwo niewidzialnym pancerzem. W mej świadomości perłowała niewyraźna myśl, że oto toczy się wyścigowa walka między mną i Rasputinem i że nie może on zapanować całkowicie nademną.

Spróbowałem poruszyć ręką; udało mi się. Lecz nie zmieniałem mojej pozycji, czekałem, aż Rasputin każe mi to zrobić.

— No mój kochany, będzie dosyć na pierwszy raz — powiedział. Obserwował mnie uważnie, lecz nie zauważył, że nie poddałem się jego hipnozie. Przeciwnie, najwidoczniej był przekonany, że jestem całkowicie ujarzmiony i że od tej chwili będę jego pokornym wielbicielem.

(C. d. n.).

Copyright by Anglo-American News Paper Service.

==○==

Wiadomości bieżące.

7

Grudzień

1927

Sroda

Ambroży.

Jutr: Niep. P. NPM.

Wschód słońca 7:58

Zachód 15:45

TEATR WIELKI.

Sroda 7 bm. „Paganini”, ceny 50 proc. zmniejszone, dochód na cel dobroczynny.
Czwartek 8 bm. o 3.30 popoł. „Nietoperz”.
Ceny zmniejszone popołudniowe. — O 7.30 w. „Gioconda” z p. Platówną.
Piątek 9 bm. „Paganini”.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda 7 bm. „Piękność premjowana”.
Czwartek 8 bm. „Dorina”.
Piątek 9 bm. „Piękność premjowana”.

TEATR MAŁY.

Sroda 7 bm. „Intryga i Miłość”.
Czwartek 8 bm. o godz. 12 „Przedstawienie dla dzieci”. — O godz. 4 popoł. „Intryga i Miłość” (ceny zmniejszone). — O godz. 7.30 wiecz. „Intryga i Miłość”.
Piątek 9 bm. „Intryga i Miłość”.

KINOTEATRY.

Apollo: „Gdy mężczyzna kocha”.
Chimera: Baletnica.
Kopernik: Czerwony Pirat.
Lew: Chang.
Marysińska: Czerwony Pirat.
Pałace: Napoleon Bonaparte.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, ul. Dzieduszyckich 1. 1) Jubileuszowa wystawa Związku Artystek Polskich od 10—3. 10265

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew” wyrobu fabryki „TLEN”.

DO UZYSKANIA MANDATU W PRZYSZŁYM SEJMIE może dopomóc jedynie aparat do powielania D. GESTETNER LTD. LONDON jako najszybszy, najtańszy i najskuteczniejszy środek propagandowy. 1.539r Zastępstwo, Lwów, Białoskiego 6. Tel. 29—38. Demonstracje bez obowiązku kupna. Warunki dogodne.

W środę dnia 7 grudnia 1927 o godz. 7.30 wieczorem odegrana zostanie w Teatrze Wielkim wspaniała operetka Lehara „Paganini” w premierowym składzie.

Ceny biletów wyjątkowo na to przedstawienie zmniejszone dla wszystkich o połowę (50 proc.) do nabycia już od dnia 2 grudnia br. codziennie w kasie Teatru Wielkiego. 12218

Wszyscy dziś we Lwowie mówią, że najlepsze towary i najniższe ceny są w magazynie płócien i bielizny JÓZEFA NOWAKA plac Marjański 6.

— Z MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. Dziś we środę 7 bm. o godz. 8.10 wiecz. w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 1. 7) organizacyjne zebranie Sekcji uniwersyteckiej. Obecność członków studentów U. J. K. obowiązkowa.

W piątek 9 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalach Czytelni Akademickiej organizacyjne zebranie Sekcji pracy społecznej.

— Teatr Wielki. Dziś wieczorem wspaniała operetka Lehara „Paganini”. Przedstawienie to, staraniem Komitetu na Gwiazdkę Policjanta Polskiego, dane będzie wyjątkowo po cenach zmniejszonych.

Jutro w czwartek, z powodu święta, daje Teatr Wielki dwa przedstawienia. O godz. 3 popoł. ukaże się opera komiczna Straussa „Nietoperz” po cenach znacznie zmniejszonych. Wieczorem arcy melodyjna opera włoska A. Ponchielli’ego „Gioconda” z p. Platówną w partii tytułowej.

— „Golem” E. d’Alberta. Najbliższą nowością w dziale muzycznym będzie głośna opera Eugenjusza d’Alberta „Golem”, nad której inscenizacją pracuje od dłuższego czasu główny reżyser naszej opery p. Stanisław Tarnawski. Stronę muzyczną przygotowuje już oddawna kapelmistrz p. Jarosław Leszczyński oraz kierownik działu muzycznego p. Jerzy Bojanowski. Nowe, stylowe dekoracje wykonuje pracownia szt. mal. Z. Balka.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę 10 bm. w miejsce zapowiedzianej komedji Fredrowskiej „Śluby Panieńskie” — dana będzie komedja W. Szejkspira „Wiele hałasu o nic”.

TSL. w hołdzie St. Orzechowskiemu.

Z powodu zgonu śp. Dra Stanisława Orzechowskiego Sekcja Wschodnia Zarządu Głównego i Zarząd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej, odbyły w dniu 5 bm. uroczyste posiedzenie żałobne, na którym przewodniczący dr. Próchnicki złożył hołd nieodżałowanemu wiceprezowski Towarzystwa i twórcy „Daniny Oświatowej”. Zebrani wysłuchali tego przemówienia stojąc i uchwaliłi: wysłać pisma kondolencyjne do osieroconej rodziny oraz do Okręgowego Urzędu Ziemińskiego, z gmachu TSL. wywiesić chorągiew żałobną, wydelegować przedstawiciela TSL. do przemówienia nad grobem, wezwać członków Towarzystwa osobnymi plakatami do udziału w pogrzebie, oraz dla trwałego uczczenia zasług śp. dra St. Orzechowskiego nazwać Jego imieniem jedną z szkół TSL. dla osadników polskich, które staraniem ś. p. Zmarłego powstały z funduszy „Daniny Oświatowej”.

Zgodnie z życzeniem rodziny, ażeby zamiast kwiatów na trumnę Zmarłego składać datki na szkołę polską w Haliczu, zebrano dotychczas na cel powyższy kwotę zł. 115, a obecni na posiedzeniu delegaci Okr. Urzędu Ziemińskiego i Państw. Banku Rolnego oświadczyli, że na cel ten przeznaczają całą resztę zebranej wśród pracowników tych instytucji kwoty, jaka pozostaje po pokryciu skromnego wieńca.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Dra Stanisława Orzechowskiego złożyli w biurze Towarzystwa Szkoły Ludowej na szkołę polską w Haliczu: Anieła Aleksandrowiczówna zł. 10, inż. Wawrzyniec Dayczak zł. 20, dyr. Gustaw Flach zł. 5, dr. Marcin Korotkiewicz zł. 10, insp. Marjan Krupański zł. 5, Zofja Piątkowa zł. 5, dr. Jan Poratynski zł. 20, dr. Zdzisław Próchnicki zł. 20, dr. Stefan Uhma zł. 20 — razem zł. 115.

==○==

Żydzi w Polsce.

ZAŻYDZANIE ŁODZI — PARCHY U DZIECI Z CHEDERÓW. — ŻYDÓWKI A WYBORY.

Żydowski „Ort”, zasobna w miliony światowa organizacja, która niedawno rozpoczęła skup ziemi w Polsce dla żydowskiej kolonizacji rolnej, zabrała się równocześnie do Łodzi.

Uznano, że „polski Manchester” i tak przerażająco zażydzony (30 proc. żydowskiej ludności, 60 proc. średniego przemysłu w żydowskim posiadaniu, 40 proc. — ciężkiego) jest jeszcze za mało żydowski, że najpewniejszą drogą jest wyparcie polskiego robotnika, a zastąpienie go żydowskim.

Zaczęto od tego, że żydowscy przemysłowcy mają obsadzać wszystkie wolne miejsca Żydami.

Dziś wśród prawie 100.000 robotników łódzkich jest „tylko” 6000 Żydów; wydatne powiększenie tej cyfry forsuje „Ort”, choć sam zdaje sobie doskonale sprawę z trudności tego przedsięwzięcia.

Rozumie, że niechęć fabrykantów do żydowskiego robotnika datuje się od lat, od czasów nihilizmu i anarchizmu z czasów rosyjskich, gdy robotnik żydowski podszczuwał chrześcijan do strasznej roboty, rozpetanej wbrew woli socjalistycznych idealistów po r. 1905.

Z drugiej strony jest zdecydowany opór osiadłych w Łodzi od lat robotników chrześcijańskich, broniących

warsztatów pracy od nowego niebezpieczeństwa.

Przemysłowcy łódzcy dobrze pamiętają wypadki, gdy z racji przyjęcia jednego Żyda, kilkudziesięciu robotników chrześcijan wstrzymywało się od pracy.

* * *

Statystyka „Tozu” żydowskiej instytucji filantropijnej wskazuje na chedery i niższe szkoły talmudyczne, jako na gniazda niszczących żydowskie dzieci chorób, z którymi tem trudniej walczyć, że na drodze stoją przesady religijne.

W ostatnich czasach wyleczono wprawdzie z parchów 16.000 dzieci z chederów, ale pozostało jeszcze około 7000 chorych.

U większości dzieci z chederów stwierdzono gruźlicę.

* * *

4 bm. zwróciła się do posła Gruenbauma delegacja żydowskiej organizacji kobiet z oświadczeniem, że do żydowskiego bloku i do bloku mniejszości narodowych przystępuje bez zastrzeżeń.

Organizacja będzie agitować szczególnie wśród Żydówek na kresach wschodnich za masowym udziałem w wyborach.

==○==

Iety można dostać przy wejściu. 12545

— Lwowskie Koło Katechetów zaprasza przew. księży katechetów szkół średnich i powszechnych na spowiedź św. do Katedry, która odbędzie się 7 bm. o godz. 3 popoł. dla wszystkich sódalsów i sódalszek młodzieży szkolnej. Po spowiedzi św. o godz. 4 popoł. w lokalu Koła wygłosi referat prof. Uniw. ks. dr. Klawek.

— Posiedzenie Towarzystwa Historycznego odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 6 popoł. w Seminarjum historii Polski U. J. K. (ul. Mickiewicza 5 a II p.). Na porządku dziennym referat prof. St. Zakrzewskiego p. t. „Uwagi nad problemem unii polsko-łitewskiej ze szczególnym uwzględnieniem kwestji Żmudzki (1382—1422)”. Goście mile widziani.

— Uroczystość Napoléonowego Poczęcia Najśw. Marii Panny, przypadająca we czwartek 8 bm., będzie obchodzona w Bazylice metropolitalnej łac. z oktawą. We środę w przeddzień święta o godz. 4 popoł. odprawi ks. arcybiskup pontyfikalne nieśpory łacińskie. W dzień święta w czwartek o godz. 6 rano będzie odprawiona pontyfikalna Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją. Celebruje ks. arcybiskup. Po południu o godz. 4 odbędzie się nieśpory łacińskie z wystawieniem Najśw. Sakr., po nich bezpośrednio t. zw. nieśpory polskie z kazaniem i procesją. (Nabożeństwa wieczorne o godz. 6. tej nie będzie.) W czasie oktawy t. zw. „Roratny” będą odprawiane o godz. 6.30 z wystawieniem Najśw. Sakr. i procesją.

— Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w

Z DNIA.

Po chorobie.

— Jakże dziwną i szkaradną jest natura ludzka! — opowiadał pan Jan, który po dwutygodniowej chorobie wstał z łoża boleści i przyszedł do swego ulubionego stolika w „Roinie”.
— Wyobraźcie sobie państwo, że każdy ze znajomych, niewiedzących bliżej o mej chorobie, starał mi się winąć, że właśnie miałem taką samą chorobę, którą on przynajmniej raz już przechodził. Spotykałem starego radcę Pietraszka. Rzucił mi się na szyję, całując niesłychanie serdecznie koło ucha i powiadał:

— Wiem, wiem, kochany pan był chory, ma pan nawet trochę jeszcze ziemistą i zieloną cerę, ale to nic dziwnego, bo teraz grudzień, ale jestem przekonany łaskawo, że był to skrzepik... co?

— Ale skądże? Właśnie, że nie skrzep.

— Gadał pan zdrow, a cóżby mogło być innego? Mówię panu, że skrzep. Może mi pan wierzyć. Ja już go panie przechodziłem i wiem najlepiej!

— Właśnie, że nie skrzep, tylko nerki.

— Co pan mówi... więc to były nerki. No, to się nie bardzo pomyliłem, bo z tego może być łatwo skrzep. To jest kwestja tylko krótkiego czasu. W każdym razie niech pan na siebie uważa, bo właśnie na to umarła stara Muellerowa... Tylko trzy dni chorowała.

I pożegnał mnie czule, całując mnie nmiel więcej w to samo miejsce, co przedtem.

W pięć minut spotkałem Golińskięgo, tego z banku, który powitał mię:

— Jakże się cieszę, że pana jeszcze widzę, słyszałem, że pan był chory. Zapewne serduszek? Co? Znam to znam... zaczyna się lekki szmerek, potem kłuje, duszność, krótki oddech, ogólne zdenerwowanie i brak snu. Więc zapewne nie donyka się panu jedna klapka?

— Pan się myli, nie byłem zupełnie chory na serce, tylko na nerki.

— Można się było spodziewać i tego, ale pan może myśli, że nerki od serca daleko? To tylko kilkanaście centymetrów. W każdym razie radzę panu uważać na klapkę sercową. Lekarze nigdy panu prawdy nie powiedzą. Będzie się im zdawać, że to nerki, a tymczasem, to jak byk, serduszek.

— Żegnaj pana. — zawołałem wściekły.

— Niech się pan nie boi, można się do tego przyzwyczaić, to zwykle przeciąga się kilka lat — dodał na pocieszenie.

Zaraz potem na rogu ul. Batorego zaczął mię młody Buber i ściskając mię, mówił:

— Doskonale, że pana widzę, opowiadał mi ktoś z pańskich przyjaciół, że pan miał lekkie zapalenie mózgu, ale nic tego po panu nie znać. Gdybym nie napewno wiedział, tobym mógł przypuszczać, że pan miał żółtaczkę.

Prócz tego posadzano mię, bo spotkałem jeszcze kilku bliższych znajomych, że miałem kamienie żółciowe, elefantiasis, tyfus brzuszny i paraliż postępowy. Dlatego przyszedłem tu do was do Romy i ostrzegam z góry, że byłem chory na nerki. Kto nie wierzy, będzie bił i strzelał!... — krzyknął głośnie i wyciągnął z kieszeni rewolwer. Rustan.

środe 7 bm. o godz. 18 w Zakładzie Geograficznym U. J. K. ul. Kościuszki 9. Na porządku dziennym referat dra Bronisława Halickiego: Przebieg północnego zlodowacenia europejskiego w świetle najnowszych badań Góście mile widziani.

— Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie. W piątek 9 bm. odbędzie się w Polskim Tow. Prawniczym we Lwowie przy ul. Mickiewicza 5 a I p. o godz. 6.30 wiecz. wykład prof. dra M. Allerhanda p. t. „Traktat polsko-gdański o wykonaności wyroków”. Wstęp wolny dla członków Polskiego Tow. Prawniczego, Związku sę-

działów, Związku adwokatów i wprowadzonych gości.

— Posiedzenie Rady Sierocęj dzielnicy VI we Lwowie, ul. Nowy Świat 1 22 w Komisariacie dzielnicy VI, odbędzie się dziś we środę o godz. 6.30 wiecz.

— Zarząd główny Związku nauczycieli zredukowanych we Lwowie, ul. Listopada 1. 52, wzywa wszystkich zredukowanych kolegów-ki, tak kwalifikowanych jak i niekwalifikowanych, do natychmiastowego zgłoszenia się w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym, samopomocy, pośrednictwo pracy i rejestracja zwolnionych.

— 50-letni jubileusz swego istnienia obchodzić zamierza w bieżącym roku gimnazjum IV-te im. Jana Długosza we Lwowie. W celu omówienia programu obchodu i wyboru Komitetu obchodowego, Dyrekcja zakładu zaprasza byłych wychowanków gimnazjum IV i rodziców uczniów na posiedzenie organizacyjne, które odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10.30 przedpoł. w auli zakładu.

— Ostrzeżenie. Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego ostrzega przyjaciół harcerstwa przed oszustami, zwłaszcza przed ściganym sądownie niejakim Józefem Konikiem, który w imieniu prezesa Zarządu Oddziału ks. Szmyda nieprawnie zbiera wkładki na rzecz harcerstwa, przedkładając fałszywe legitymacje. Zarząd Oddziału ogłasza, że nikogo nie upoważnił do zbierania jakichkolwiek składek i prosi przy tej sposobności, ażeby wszelkie datki na rzecz harcerstwa polskie go przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 149.746, lub inną drogą wprost na ręce prezesa Zarządu ks. Szmyda, Lwów, ul. Potockiego 1. 70, zaś zgłaszającego się kolektora oddać w ręce policji.

— Przed II-gą wystawą kanarków. Wczoraj rozpoczęło się premijowanie kanarków, które wezmą udział w II-giej wystawie kanarków rasowych we Lwowie. Otwarcie wystawy nastąpi jutro t. j. we czwartek o godz. 10 rano przy ul. Kopernika 20.

— Staniem Sekcji kulturalno-oświatowej Klubu sportowego P. P. Województwa Lwowskiego odbędzie się dnia 11 grudnia 1927 o godz. 11.30 w sali kina „Palace” na dochód „Gwiazdki Policjanta” wielki poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie poraż ostatni we Lwowie najpotężniejszy dramat p. t. „Hrabina Pa-ryża” z Mlą May, Janinsem i Gajdaro-rem (wszystkie 4 serie razem). Ponadto doborowe uzupełnienie programu. Podczas wyświetlenia filmu odśpiewa szereg pieśni śpiewaczka p. Ch. Bilety wstępu po znacznie niższych cenach do nabycia począwszy od dnia 9 XII b. r. codziennie przy kasie kina „Palace”, zaś w dniu poranku od godz. 9 rano. 12456

— Zamiast wleńca na trumnę s. p. Wujka naszego, Gabryela d'Oedenberg Geringera, składają na Rodzinę Sierocą 50 zł. Romanowie Czaykowscy. 12515

— Dnia 8 grudnia 1927 o godz. 11.30 odbędzie się w sali kina „Lew” wielki poranek kinematograficzny na którym wyświetlony zostanie potężny dramat p. t. „Ostatni pocisk”, ponadto trzy doborowe komedje i tygodnik Pathego. Podczas wyświetlenia filmu odśpiewa szereg pieśni śpiewaczka p. Ch. Bilety po cenie znacznie niższej do nabycia od dnia 6 grudnia b. r. codziennie w kasie kina „Lew”, zaś w dniu poranku od godz. 9 rano. 12455

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski: bar. Jan Czecz z Zaborza, bar. Marjan Czecz z Białej, Karol Krzyzak z Łucka, Wacław Ryczewski z Lipinek, Otto Kune z Bad Salzungen, Hipolit Wohl z Warszawy, Aleksander Kepiński z Szczurów, Adam Wróblewski z Zamościa, Jan Kozłowski z Krzemieńca, dr. Mieczysław Osterman z Warszawy, Ch. Henryk Werblowski z Wierzbnika, Zygmunt Stanisław Karliński z Rzędzina, Jakób Lipschuetz z Krakowa, Jakób i Ryszard Wisznitzer z Czerniowiec, Emil Feuerwerk z Krakowa.

— Teatr dla dzieci. Stały (co sobotę i niedzielę) teatr dla dzieci we Lwowie w Teatrze Matym, zyskał sobie od pierwszego przedstawienia sympatię działwy. Każde przedstawienie odbywa się przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Zarówno dobór repertuaru, kształtujący młodzieżkie serduszką i umysły w pięknych hasłach, szlachetnych czynach, jakoteż wykonanie stoi na poziomie bardzo wysokim. Prócz rozrywki, dramatwa zgaduje szarady, krzyżówki historyczne, wygrywa konkursy deklamacji, opowiadania i t. p. Każdy program zawiera prócz wesołej bajki lub faniastycznej sztuki, część poświęconą odnośnym obchodom, rocznicom i t. p. I tak w dniu oszczędności odegrana została historyjka o oszczędnym Kajtusiu który oszczędnością i pracą zdobył bogactwa w życiu. W dniu obchodu rocznicy Zimorowicza — Siwy Dziadus opowiedział dramatycznie o tym wielkim pamięcie i obywatelu Lwowa, w rocz-

W środę dnia 7 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Piłsudskiego 11, 1. p. odbędzie się

Konferencja Członków Z. L. N.

którą zagaji **mec. dr. Borowiec** na temat:

„W OBLCZU WYBORÓW”.

Wstęp tylko dla członków za imiennymi zaproszeniami.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Aresztowanie szajki szpiegowskiej.

Wywozila ze Lwowa wojskowe materiały, dotyczące urządzeń obronnych

Przed trzema mniej więcej tygodniami żołnierz KOP., stojący na posterunku granicznym odcinka w pobliżu Podwołoczysk, zauważył zbliżającego się do granicy jakiegoś chłopca, który na widok żołnierza przystanął. Zaním żołnierz ów, znajdujący się w pewnej odległości zbliżył się do chłopca, zdołał tenże porzucić do bruzdy polnej jakieś papiery, czego żołnierz nie zauważył. Chłop porzuciwszy papiery szybko zaczął zbliżać się do żołnierza, który go przytrzymał. Chłop ów oddany został następnie w ręce posterunkowego i odstawiony przez niego do starostwa, gdzie zeznał, iż nazywa się

Andrzej Kusyj i jest gospodarzem w okolicy

Zbaraża. Kusyj za usiłowane przekroczenie granicy drogą administracyjną skazany został na trzy dni aresztu, karę odsiedział i powrócił do swej wsi.

Porzucony przez Kusyja pakiet z papierami leżał tymczasem w bruzdzie do chwili, kiedy zbiegiem okoliczności wpadł w oko patrolującemu WOP. pasą granicznego żołnierzowi KOP.

Żołnierz zwróciwszy uwagę na pakiet, podniósł go i wręczył na posterunku. skąd oddano go w ręce powołanych czynników.

Pakiet zdradził szajkę szpiegowską!

Bezwzględnie podjęte zostały ze strony władz wojskowych energiczne dochodzenia a dokładny przegląd papierów, zawartych w pakiecie, doprowadził rychło do ujęcia szajki szpiegowskiej.

Pewne okoliczności wskazywały na to, że nici wiodą do kancelarii pułku lotniczego, gdzie w charakterze pisarza manipulacyjnego zajęty był szeregowiec Michał Wołoszyn. Prowadzone dalej dochodzenia stwierdziły, że w pułku lotniczym służy Wasyl Kusyj, syn owego chłopca, który w dniu 6 listopada usiłował przejść granicę koło Podwołoczysk.

Wołoszyn, pociągnięty do odpowiedzialności, w pierwszej chwili zapie-

rał się, jakoby pozostawał w jakiejś kolwiek łączności z badaną sprawą, wkrótce jednak wobec wykazania mu pewnych sprzeczności w zeznaniach, jak niemniej po skonfrontowaniu go z szeregowcem Wasylem Kusyjem — w krzyżowych pytaniach przyznał się do zbrodni szpiegostwa.

Zeznał tedy, że pozostawał na usługach GPU. w Kijowie i za dolary zbierał informacje wojskowe, dotyczące urządzeń obronnych na terenie wschodnich województw. Informacje te wręczał

szer. Wasylowi Kusyjowi, który był kurjerem

i oddawał papiery swemu ojcu Andrzejowi, który pod pozorem widzenia się ze synem Wasylem przyjeżdżał do Lwowa. Ostatnio w dniu 5 listopada zabrał przygotowany przez Wołoszyna pakiet, by go nazajutrz wręczyć na pasie granicznym żołnierzowi sowieckiemu, do czego jednak nie doszło, został bowiem w swej zbrodni-czej robocie zaskoczony przez żołnierza KOP. Zbrodnica ta szajka prawdo podobnie działała od niedługiego czasu a ostatnie jej niepowodzenie było jedną z pierwszych prób roboty szpiegowskiej.

Aresztowania.

Obaj szeregowcy-lotnicy, Michał Wołoszyn i Wasyl Kusyj, którzy przyznali się do winy i złożyli wyczerpujące zeznania, zostali aresztowani i odstawieni do więzienia Sądu wojskowego. Zarządzone również zostało aresztowanie owego gospodarza z pod Zbaraża, Andrzeja Kusyja, który już został przywieziony do Lwowa. — Wszyscy trzej aresztowani są Rusinami.

Powyższa afra szpiegowska, której robotą w samym związku została unicestwiona, jest poważnym na przyszłość wskazaniem, jaką ostrożnością należy się kierować w doborze sił kancelaryjnych, gdy one pochodzą z mniejszości narodowych.

mówieniu wręczył prezes p. Sulimierskiemu pięknie wykonany dyplom członka honorowego. Następnie wręczono dyplom i odznakę „Zasłużonemu” członkom: Józefowi Białyni Choledeckiemu, Mar. Sommerowi. Huzarowi, Kochanowskiemu. Po podziękowaniu ze strony majora Sulimierskiego, zwrócił się prezes Maczyński z ciepłymi słowami do generała Jędrzejewskiego z podziękowaniem za udział w uroczystości, a zarazem z wyrazami hołdu za położone przez niego zasługi, w czasie Obrony Lwowa. Pomiędzy zgromadzonymi zauważyliśmy wiele wybitnych osobistości tak panów, jak też i pań.

— Jubileusz Stanisława Niewiadomskiego. Dnia 5-go grudnia odbyła się w Warszawie uroczystość 40-letniej pracy cenionego muzyka Stanisława Niewiadomskiego. W dniu tym zasyłał jubilatowi życzenia również Lwówianie, którym tak dobrze znana jest postać tego kompozytora, pedagoga i krytyka władającego świetnie piórem. Działalność St. Niewiadomskiego łączy się ściśle ze Lwowem, tu bowiem przeżył trzy czwarte swego pracowitego żywota, tu nauczał i tworzył swe tak popularne utwory. Chcąc uczcić zasługi jubilata na terenie lwowskim zawiązał się specjalny komitet, który przygotowuje program uroczystości jaka odbędzie się w pierwszych dniach stycznia. Planowany jest koncert kompozytorski, raut i t. p. Z okazji lwowskiego jubileuszu umieścimy też specjalny artykuł omawiający działalność artystyczną St. Niewiadomskiego.

— Jaka była zima w grudniu 1926. Grudzień przed rokiem miał na 31 dni 16 dni z śniegiem i 3 dni z deszczem. Mroź trwał cały grudzień, największy stopień (—13.8) osiągnął na Boże Narodzenie 25 a —13, trzymał 23 i 24, natomiast najcieplejsza temperatura (—1.3 do +3.8) jeden dzień nawet +5.0, trwała w czasie między 10-tym a 15-tym grudnia. W tym okresie padały deszcze. Śnieg ten, który rozpoczął swój okres 3 grudnia, padał prawie codziennie aż do 24 stycznia, po- czem już do końca stycznia panowała pogoda.

— Nadużycia celne na głównym dworcu. Odnosnie do wczorajszego artykułu pod tym tytułem zgłosili się w naszej redakcji wymienieni w tym artykule pp. Bernkopf Wilhelm i Oskar Wurzel z wyjaśnieniem, że nie zbiegli ze Lwowa przed ramieniem władz policyjnych.

— Magazyn trujących środków w domu technika. W związku z onegdajszą notatką pod tym tytułem p. L. W. Weissberg prostuje, jak następuje: Nieprawdą jest jakoby posiadał magazyn trujących środków, natomiast prawdą jest, że ma sklep materiałów chemicznych i urządzeń laboratoryjnych we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 77. Nieprawdą jest jakoby znaleziono 6 kg. cjanali, natomiast prawdą, że cjanali wcale nie znaleziono.

— Zamach samobójczy. Zamieszkaty przy ul. Kotlarskiej 1, 10 Emil Lebenwohl, liczący 19 lat, usiłował wczoraj pozbawić się życia przez wypicie znaczniejszej ilości jodiny. Lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego udzielił Lebenwohlowi pierwszej pomocy i pozostawił go opiece domowej. Powód zamachu samobójczego nieznany.

— Zatrucie wędlinami. Po spożyciu wędlin zachorował w dniu wczorajszym niebezpiecznie niejaki Bronisław Łobodziec, liczący 22 lat, piekarz, zamieszkały przy ul. Kleparowskiej 1. 15. Łobodziec zakupił wędliny u nieznanej na razie straganarki na pl. Strzeleckim, a po ich spożyciu stracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz dyżurny Pogotowia i polecił odstawić go do szpitala powszechnego. Ponieważ Łobodziec nie odzyskał przytomności, nie można było dotąd ustalić źródła nabycia owych trujących wędlin.

Mydło do golenia „TLEN”

ZMIĘKCZAJĄC WŁOS, OSZCZĘDZA PRACY BRZYTWIE. n12335

nicę śmierci St. Wyspiańskiego, dzieci wysłuchały dziadusia i dowiedziały się za co powinny kochać wielkiego poetę. Podczas święta państwowego siwy dziadus opowiadał o początkach naszej niepodległej Ojczyzny. Repertuar w ten sposób ułożony posiada olbrzymie znaczenie pedagogiczne i dlatego teatr dla dzieci powinien być bardzo gorąco popierany przez sfery nauczycielskie i rodziców. Zaznaczyć musimy, że kierownictwo teatru spoczywające w dłoniach zdolnego autora i art. - dram. p. Tymoteusza Ortyma, posiadającego dużą rutynę w organizacji widowisk dla dzieci, stara się ze wszelkich sił, aby każdy następny program był jeszcze lepszy od poprzedniego. I to udaje mu się, a to rzecz najważniejsza,

— Piękna uroczystość w Małopolskiej Straży Obywatelskiej. Zasługi położone przez mir. Wita Sulimierskie-

go w organizacji MSO., dały impuls do urządzenia dla niego w dniu 3 bm. o-wacyjnej uroczystości. — W myśl uchwały walnego zgromadzenia MSO. został on obdarzony godnością członka honorowego, a wspomnianego dnia nastąpiło wręczenie dyplomu w sali Towarzystwa Gospodarczego. Zebrało się liczne grono członków stowarzyszenia, również osobistych znajomych i przyjaciół byłego komendanta MSO., poczem wygłosił obecny komendant MSO. p. M. Weber odczyt na temat „dzieł i zasług” tak samej instytucji, jak i jej sternika i organizatora majora Sulimierskiego. Z kolei zabrał głos prezes MSO. p. brygadier Czesław Maczyński, wyłuszczył owe ciężkie, a owocne trudy, jakie musiała pokonać MSO. w latach 1914 i 1915 i w latach 1918—1919 dla narodu i wo-góle Rzeczypospolitej polskiej. Po prze-

WINA RIEDLA

ROZWÓJ BUJNYCH WŁOSÓW.

zapobieganie wypadaniu i marnieniu ich, uzależnione jest od czystości skóry głowy. Przykra woń niewymytej głowy jest miarą nagromadzonych, jeżdżących wydzielin, które drażnią skórę, niszczą korzonki włosów. Arcy ważny jest dobór odpowiedniego środka. Polecenia godnym jest Shampooon Dra Lustra, który dostosowany jest do warunków skóry głowy, a nawet do jasnych i ciemnych włosów odrębnie. Rozumie się, że skutek osiąga się, jeśli pianę tego Shampooonu wciera się podczas mycia w skórę.

Z SALI SĄDOWEJ.

Złodziej w czapce akademickiej.

Wczoraj popoł. zapadł wyrok w rozprawie przeciwko szajce złodziei, która grasowała w dzielnicy I. Herszt szajki Lejzor Reissen skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, Ryfka Kleidman na 2 lata, zaś Izrael Gewerz został uwolniony.

W poszukiwaniu geniusza destrukcji.

NAJNOWSZE BADANIA MÓZGU LENINA.

Bolszewicy nie przebiegają w śródkach wtedy, gdy idzie o propagandę; dla tego celu nie zrezygnowali nawet z ciała Lenina, które zabalsamowali, a potem na stałe wystawili na widok publiczny.

Ostatnio znów rolę środka propagandowego pełni mózg wyjęty z czaszki Lenina. Specjalnie stworzonemu dla tego celu instytutowi z Niemcem prof. Vogtem na czele, powierzono ten mózg do badania.

Vogt z pomocą ściągniętych z całej Rosji profesorów mierzył i ważył przez kilka lat nieszczęsny mózg.

Wreszcie specjalnie skonstruowanymi nożami, które mogą ciąć materię na plasterki grubości 5 mikronów (1/1000 część milimetra), pokrajano mózg Lenina na 35.000 cząsteczek.

Każdą cząstkę konserwowano, fotografowano, następnie farbowano i całość segregowano według bieżących cyfr.

Przed kilku dniami, jak donosi prasa sowiecka, w zamkniętym kole najwybitniejszych komunistów zdawał prof. Vogt sprawę z rezultatów swoich badań, które mają posłużyć dla celów przyszłej propagandy.

Według Vogta Lenin miał w mózgu niezwykle silnie rozwinięte komórki kształtu piramidek w trzeciej warstwie kory mózgowej. Te właśnie komórki dawały mu niezwykłą zdolność orientowania się w najcięższych sytuacjach. Niezwykle silnie były też rozwinięte centra mózgowe Lenina, czemu znów zawdzięczał doskonałą kontrolę swego mózgu i umiejętność skupiania się.

Jednym słowem prof. Vogt stwierdza, że Lenin był geniuszem. Odczyt zakończył Vogt takim patetycznym frazesem: „Znaleźliśmy klucz do materialistycznej analizy geniuszu Lenina”.

Czegoś bliższego o tym „kluczu” nie umiał Vogt powiedzieć.

NADESLANE.

Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.

Blednice niedokrwiłość usuwa, działa na apetyt, aleoconony środek dla rekonwalescencji, Mra Krzysztoforskiego wina chinowo żelaziste na nładze hiszpańskiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za fl. 4.25 zł. od 2.40. We własnym interesie żądać wyraźnie: Mra Krzysztoforskiego wina chinowo żelaziste. — Laboratorium chemicz. farm. r. M. Krzysztoforski, Tarnów. 11475n

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10 grudnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi 5 zł. 30 gr.

Przed 60 rocznicą śmierci Grottgera.

Dnia 13 grudnia upływa sześćdziesiąt lat od chwili, gdy w południowej francuskiej miejscowości Amelies les Bains, w tęsknocie do „miej Polski” i najbliższych sercu zgasł Artur Grottger jeden z najszlachetniejszych i najwyższych duchów w narodzie — genialny malarz — poeta powstania styczniowego.

Żył w dobie, gdy Polska była „krajem łez” i stał się geniuszem jej tragizmu, żył krótko — umarł w trzydziestym roku życia, lecz ten krótki okres wystarczył jego talentowi, by prócz niezliczonej ilości prac pomniejszych dać narodowi cztery nieśmiertelne cykle obrazów: Warszawa I. i II., Polonia, Litwania i Wojna.

Małopolska — Lwów związane były ściślejszemi węzły z Grottgerem: w Otyniowicach we wschodniej Małopolsce urodził się i wychował, we Lwowie kształcił się i pierwsze obrazy tworzył, tu miał szczerych przyjaciół i opiekunów — tu snuł sen dożgonnej miłości i tu spoczęły jego śmiertelne

szczątki na cmentarzu Łyczakowskim. Lwów uczci godnie pamięć Grottgera w dniu rocznicy jego zgonu. Staraniem Katolickiego Związku Polek czcigodny nestor nauki i sztuki, profesor hr. Piński wygłosi odczyt o Arturze Grottgerze i jego dziełach, zatrzymując się głównie nad cyklem „Warszawa II.”, który do niedawna był uważany za zaginiony. Odszukały go w Londynie na wiosnę r. 1926 dwie Polki miss H. E. Kennedy i p. Zofia Umińska. Sprawozdanie i szkic o tym cyklu oraz ryciny podał w tymże roku Mieczysław Treter; obecnie usłyszy Lwów o nim obszernie zdanie wielkiego znawcy i ujrzy wspaniałe przeżycie, co pozwoli dopiero należycie ocenić oryginał, który prawdopodobnie nigdy do Polski nie wróci.

Odczyt odbędzie się 13 b. m. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 1. 5. o godz. 6-tej wieczorem. Bilety na krzesła po 1 zł. wstęp na salę po 50 gr. do nabycia przed odczytem.

Sport.

Sekcja narciarska Czarni komunikuje, iż walne zgromadzenie Sekcji odbyło się w poniedziałek 28 listopada 1927. Po sprawozdaniu za rok ubiegły, ukonstytuował się nowy Wydział w składzie: Antoni Uwierza prezes, dyr. Artur Bischof i dr. Marjan Dybowski wiceprezesi, prof. Markowski przewodnik, T. Stobiecki sekretarz i skarbnik, Sz. Witkowski kapitan sportowy i gospodarz, inż. Dudryk, Jan Jarzyna, Leszek Pawłowski, Janusz Walczak, inż. Zbożył.

Sekcja uruchomiła w bieżącym roku szereg kwater w Sławsku, z których, oprócz członków, korzystać będzie młodzież szkolna.

W niedzielę 11 bm. otwiera Sekcja kursa narciarskie w Sławsku dla wprawnych i początkujących, które będą się odbywać w razie wystarczającej ilości zgłoszeń i odpowiednich warunków śniegowych co niedzieli w Sławsku. Zgłoszenia na kursa przyjmuje p. Sz. Witkowski w pociągu do Sławski, wychodzącego ze Lwowa o godz. 17.10.

Nalepki z P. Z. N. do legitymacji kolejowej.

wych nadeszły, przeto należy prolongować. Przyjmuje się zgłoszenia i zamawianie kwater oraz udziela się wszelkich informacji w lokalu klubowym, ul. Rutowskiego 1. 8 w poniedziałki i czwartki od 7 do 8 wieczorem.

„Wychowanie Fizyczne”, miesięcznik, poświęcony higienie szkolnej, kształceniu cielsnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nac. prof. Uniw. E. Piasecki, Poznań 3, ul. Chelmońskiego 20, opuścił prasę nr. 12, rocznika VIII-go, który zawiera m. in.: artykuły: Dr. Dybowski: Doświadczenia oddechowe w czasie chodu zwykłego oraz chodu i biegu narciarskiego. Z organizacji i metodyki wychowawczej: W. Sikorski, Sport w szkole, Święto sportowe młodzieży szkolnej i zawody międzyszkolne. Oceny książek: Stojanowski, Buzathowa, Cieszyński, Helm-Pirge. Z towarzystw. Instytucji i zjazdów. (Z posiedzeń lekarzy szkolnych w Min. W. R. i O. P. Posiedzenie 22 września i 20 października Krakowska Sekcja T. N. S. W., Warszawska Sekcja T. N. S. W.) Z ruchu ćwiczebnego (Święto

NEKROLOGJA.

Hugon Garus

emerytowany radca sądowy

zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6 grudnia 1927 r., przeżywszy lat 78.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 8-go grudnia 1927 roku, o godzinie 3-ciej po południu, z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego 1. 94) do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, na który w ciężkim żalu pozostała żona wraz z rodziną, Krewnych, Przyjaciół i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Z Łogajów

Anna Dawidowa

zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go grudnia 1927 r., przeżywszy lat 46.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 8-go grudnia 1927 r., o godzinie 2-jej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Murarskiej 1. 22, na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

12550

Mąż i rodzina.

Najtańszy
srebrzony

aparat do golenia

w pudełku metalowym
z 1-m nożem, kłosem, oraz pudełeczkiem
do nożyków zapasowych,

„Gillette-surprise”

tylko zł. 4.50



praktyczny prezent na gwiazdkę.

12266n

sportowe okręgu krakowskiego. Akcja walczywa krakowskiego O. Z. H. P.). Na mównicy (W sprawozdaniach społeczeństwa). Kronika. Resumas

Wybór siódmej kobiety do Izby gm.n.

Lady Iveagh, kandydatka stronnictwa konserwatywnego w Anglii, wybrana została jako deputowana do parlamentu z okręgu wyborczego Southend Wielkim jej triumfem jest uzyskana przez nią liczba głosów 22.221, gdy kandydat liberalów zdobył tylko 11.912 głosów, a kandydat niezależny — zaledwie 917. W ten sposób Lady Iveagh zachowała dla reprezentowania przez nią stronnictwa mandat okręgu wyborczego, którego maż jej rzec się musiał przed paroma tygodniami, aby wejść w miejsce zmarłego ojca swojego do Izby Lordów.

Walka była szczególnie zaciekła: 82 proc. wyborców stawiało się przy urnach i wszystkie ciężkie artylerie stronnictw puszczono zos ały w ruch. Oczywiście jednym z głównych atutów, jakie usiłowano wygrać przeciwko Lady Iveagh, była jej pleć, nie to wszakże, jak się okazuje, nie pomogło, i Lady Iveagh weszła do Izby Gmin, jako siódma kobieta - deputowana. Cztery kobiety deputatki należą do stronnictwa konserwatywnego, zaś trzy do partii laburzystów.

Radiofon.

Środa, 7 grudnia.

Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a, z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. — Godz. 14: Program I-go kursu spółdzielczego Koncert popularny (w międzyczasie komunikat meteorologiczny). — Godz. 15.40: Komunikat gospodarczy. — Godz. 16: Odczyt p. t. „Z zagadnień ślepców szkół powszechnych w Polsce”. — Godz. 16.25: Nadprogram, komunikaty. — Godz. 16.40: „Skrzynka pocztowa”. — Godz. 17.05: Komunikaty ekonomiczne PAT-a. — Godz. 17.20: Odczyt p. t. „Wychowanie fizyczne w szkołach na zachodzie”. — Godz. 17.45: Program dla dzieci. — Godz. 18.15: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego, p. Wanda Wieniawa-Igielska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). — Godz. 19: Komunikat rolniczy. — Godz. 19.15: Rozmaitości. — Godz. 19.35: Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Znaczenie górnośląskiego przemysłu cynkowego dla Polski i dla rynku światowego”. — Godz. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Transmisja z Krakowa. — Godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, pocztowy, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Centralny Związek wobec wyborów.

Oryginalna koncepcja. -- Sfery gospodarcze nie będą interesować się Sejmem, lecz tylko Senatem.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu Górniczego, Handlu i Finansów, na zjeździe tegoż b. poseł p. Andrzej Wierzbicki wygłosił dłuższe przemówienie o życiu gospodarczym w obliczu zagadnień politycznych. Omówiwszy na wstępie projekt prof. Buzka połączenia trzech Komisji Opiniodawczych (Przemysłowej, Rolniczej, Pracy) w jedną całość i stworzenia z nich surrogatu Naczelnej Izby Gospodarczej i przeciwstawiając się temu projektowi, ocenił następnie krytycznie p. Wierzbicki rządową politykę cen, poczem przeszedł do sprawy wyborów tak mówił:

„Zagadnienie cen wiąże się, z kwestją budżetu państwowego, a zatem i z zagadnieniem parlamentu i udziału w nim czynników gospodarczych, jednym słowem z zagadnieniem ustrojowym.

Zagadnienie to dotychczas nie zostało posunięte w kierunku praktycznego jego rozwiązania. W szczególności ordynacja wyborcza pozostawała bez zmian, ustrojowego zabezpieczenia reprezentacji sfery gospodarczych w parlamencie dotychczas nie mamy, musimy więc szukać drogi do utrzymania w dziedzinie politycznej naszego prestige'u i znaczenia w dziedzinie gospodarczej, które zdobyliśmy nie dzięki pięcioprzymiotnikowemu prawu wyborczemu, lecz dzięki naszej własnej sile i roli, jaką czynnik gospodarczy odgrywa w życiu państwa.

Różne są przed nami drogi. Możemy, jak przy poprzednich wyborach — iść z temi stronnictwami, z którymi ci lub inni z nas mają zbliżoną ideologię polityczną.

Lecz sprawa stronnictw w Polsce się skomplikowała. Dotychczasowy parlamentaryzm pomimo swej ultra demokratyzacji, a raczej w jej wyniku, nie przywiązał do siebie szerokiego warstwu narodu, a wykładnikiem tego parlamentaryzmu były przeciwieństwa nasze stronnictwa polityczne. W życiu i tradycji stronnictw żywe są jeszcze pierwiastki animozji, które komplikują całe zagadnienie, już samo przez się niezmiernie trudne. I dlatego sfery gospodarcze zdają sobie sprawę, że ta droga nie będzie dla nich odpowiednią.

Możemy dążyć do stworzenia własnego stronnictwa — podobnie jak inne kraje, które w swoich parlamencie mają stronnictwa polityczne o wyraźnym obliczu gospodarczym. Są to stronnictwa równorzędne co do ideologii z organizacjami życia gospodarczego, ale nie są ich tożsamością, gdyż obejmują szersze warstwy społeczne, aniżeli te organizacje i oczywiście, szerszy zakres zainteresowań, ogarniają swoją ideologią całość zagadnień swego narodu, a nie tylko zagadnienia gospodarcze.

I na dalszą metę sfery gospodarcze powinny wytworzyć taką pełnię swego życia.

Lecz tu powstaje kwestia, czy przy obecnej ordynacji wyborczej znajdziemy tyle razy po 17—20 tysięcy głosów, które są potrzebne dla każdego posła, aby nasze przedstawicielstwo parlamentarne było odpowiedzialne do naszej siły gospodarczej. Rozumiemy, że każdy początek jest trudny, i że nawet z mniejszych rzeczy w przyszłości powstają wielkie. Lecz musimy sobie uświadomić, że, jeśli wystąpimy jako czyście stronnictwo gospodarcze, to wywołamy przeciwko sobie ataki tych wszystkich, którym to będzie nie na

rekę i którzy chcą w opinii publicznej ideologię gospodarczą obniżyć. Nie wykluczone więc tu jest niepowodzenie, a wtedy stworzy się pozór, że społeczeństwu na życiu gospodarczym nie zależy; wtedy przy powołaniu nowego parlamentu, jeżeli Rząd zechce się na nim oprzeć i z nim pracować, ryzykujemy obniżeniem naszego prestige'u i utratą części tej siły, którą zdobyliśmy przez oddziaływanie na polu gospodarczym. Dziś siła nasza polega nie na reprezentacji politycznej, lecz na tych czterdziestu czterech organizacjach, które za nami stoją, na skoncentrowanej w nich ideologii, na aparacie, który ideologię tę przeprowadza, na naszej istotnej trosce o najważniejsze rozwiązanie zagadnień gospodarczych, które w onowoczesnym państwie zawsze będą trzonem każdej polityki, i na naszej dobrze zorganizowanej współpracy z aparatem rządowym.

Możemy nie budować sobie trudnego zrebłu całkowitej ideologii politycznej na stałym ładzie, lecz tylko statek, któryby nas doprowadził do parlamentu. Możemy więc nie tworzyć stronnictwa politycznego, lecz tylko blok gospodarczy z platformą gospodarczą bez haseł politycznych. Możemy złączyć się z blokiem gospodarczym, rolniczym, gdyby taki powstał, lecz i wtedy ryzyko niepowodzenia przy obecnej ordynacji wyborczej pozostanie to samo: niepowodzenie zaś w towarzystwie może być łatwiejsze do przełknięcia, lecz nie ludźmy się: pozostaje niepowodzeniem.

Jeżeli jednak mamy istotnie wyteżyć wszystkie nasze siły i pokusić się o nasz udział w przyszłym parlamencie, jeśli mamy skierować szeregi wybitnych sił naszego środowiska gospodarczego do udziału w życiu politycznym kraju z całą ich umiejętnością pozytywnej pracy, ich umiarem w rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień politycznego życia, ich realizowaniem budowania nie papierowych koncepcji a żywego życia, musimy mieć otwartą ku temu drogę. Niech pozostanie Sejm ze swym pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym, niech Państwo ma taki właśnie demokratyczny obraz swych dążeń i swej woli. Będzie on w postępie dziesięciolecia społeczeństwa. Lecz niechże Senat nie będzie przekrojem w takiej samej płaszczyźnie. Niech izba wy

sza oparta będzie na reprezentacji interesów gospodarczych i intelektualnych — czynników gospodarczych i naukowych, realizmu życia i dociekań czystej wiedzy. I niech ta Izba w swych uprawnieniach będzie zupełnie równorzędna z Sejmem. Dalej niech będzie przywrócone wspólne działanie między władzą wykonawczą i ustawodawczą przez ustawowe, konstytucyjne wzmocnienie władzy wykonawczej — i harmonia tej władzy ze zmienioną konstytucją.

O taki ustrój życia państwowego życie gospodarcze gotowe jest się pokusić i wziąć w osiągnięciu tego celu czynny udział, jeżeli okoliczności będą po temu. Oczywiście, będziemy to czynić nie na terenie Centralnego Związku i wogóle nie na terenie naszych organizacji gospodarczych. Te organizacje muszą zostać i zostaną organizacjami gospodarczymi a nie politycznymi. Dla udziału w życiu politycznym sfery gospodarcze wytworzą inne, samostanne formy. Lecz zagadnienie samo ciąży nad całym naszym życiem i nasze organizacje gospodarcze zdają sobie sprawę, że sfery gospodarcze wcześniej lub później muszą to zagadnienie podjąć i rozwiązać.

Koncepcja p. Wierzbickiego jest co najmniej oryginalna. Dążyłszy widocznie do przekonania, że w obecnym stanie rzeczy po przyszłym Sejmie niczego dobrego spodziewać się nie można, że absurdalność obowiązującej ordynacji wyborczej ujaskrawi się jeszcze widoczniej niż w Sejmie ostatnim i że stosunek obecnego rządu do Sejmu przyszłego jest wielką niewiadomą — p. Wierzbicki stawia Sejm poza sferą zainteresowania i wpływów kół gospodarczych, a chce natomiast by Senat był „oparty na reprezentacji interesów gospodarczych i intelektualnych, — czynników gospodarczych i naukowych, realizmu życia i dociekań czystej wiedzy.“ W koncepcji p. Wierzbickiego jest jednak jedna luka. Żąda on zupełnie zresztą słusznie równorzędności uprawnień Senatu i Sejmu. Jest to dawny postulat obozu narodowego i cieszyć się należy, że sfery gospodarcze dziś to dążenie kół umiarkowanych podejmują i propagują. Jeżeli jednak chce się zrealizować nie można proklamować swego desinterementu w stosunku do Sejmu. Bo właśnie przez Sejm trzeba do takiego stanu rzeczy dojść. Dlatego zapowiedź p. Wierzbickiego nie wróży niczego dobrego.

podatku, wreszcie wskrzeszenie przed wojennego podatku domowo-czynszowego). Dalej muszą oni w ten sposób się urządzić, aby w granicach 72-ch procentów ze swoich dochodów czynszowych pokryć dług i to oprocentowanie i amortyzację dalej kosztu administracji i kosztu remontu.

Lokatorowie pomimo ich uprzywilejowanego stanowiska także nie będą oszczędzeni. Czynsze w domach przed wojennych nie będą według projektów rządu podwyższone ponad 100 procent (czyli 58 procent w złocie), jednakże ustanie dzisiejszy wyatek dla mieszkań jednoizbowych, które jak wiadomo, płać dotąd tylko 45.15 procent czynszu zasadniczego z roku 1914. Nie oszczędza projekt i wierzycieli, od których chciałby otrzymać długoterminowy kredyt na 3—4 procent a że pewno długo jeszcze nie da się takich wierzycieli znaleźć, przeto odsetki od normalnego kredytu opłacać ma fundusz rozbudowy czyli pośrednio ogół społeczeństwa.

Zapłacić wreszcie za „ożywienie“ ruchu budowlanego mają producenci materiałów, w pierwszej linii ceglarze i to oczywiście kosztem surowca i własnych zysków, a broń Boże, kosztem robocizny, gdyż robotników cegielniarnianych, a przy samej budowie towarzyszących murarzy p. minister boi się tykać.

Wszystko to razem ma dać przyszłą budowę domów tak tania, że czynsze wynieść powinny nie więcej niż 120 procent analogicznych mieszkań z pod ochrony lokatorów (czyli niespełna o 30 procent mniej w złocie, niż czynsze przedwojenne).

Tak przedstawiałby się projekt mieszkaniowy bardzo jak widzimy, sympatyczny z swoim ostatecznym celem, ale bolesny w środkach i więcej niż wątpliwy w końcowym wyniku.

Bo przejdźmy po kolei środki i sposoby, jakimi p. minister robót publicznych chciałby rozwiązać kwestię mieszkaniową w Polsce.

A więc najpierw fundusze.

Wiemy, że pożyczka amerykańska w myśl zastrzeżeń zagranicy i zgodnej opinii ekspertów finansowych (Fajans) nie może być użyta na cele budowy mieszkań jako cel wyraźnie konsumpcyjny. Środki więc pieniężne znaleźć się muszą w kraju, a na ich opłacenie przewidziano przez naczelny p. minister fundusz mający się zebrać z opodatkowania nieruchomości przedwojennych. Dotychczasowy podatek od nieruchomości dał według statystyki urzędowej za r. 1926 kwotę 43.9 milionów złotych. Przy 7-krotnym zamierzonym podwyższeniu tego opodatkowania, przypuszczając, że własność miejska ciężar ten znieśnie, otrzymaliby rząd około 300 milionów. Kredyt długoterminowy, jaki w dzisiejszych warunkach uzyskać można, kosztuje wraz z amortyzacją w ciągu lat 20, najmniej 15 od sta. Przypuściwszy, że amortyzacja i najwyżej 3 prc. jako odsetki ulgowe obecnie budujący, to na fundusz rozbudowy spadnie ciężar opłaty 7 procentów. Z kwoty uzyskanej jak wyżej 300 milionów możnaby oprocentować po tej stopie ponad 4.3 milarda złotych. Byłby to fundusz wcale okazały i życzyliby tylko sobie należało, aby go zebrać dołano.

Ten więc punkt programu wypadłby — na papierze — zwycięsko. Jak wypadnie w praktyce, okaże się niżej.

Koszt budowy jednej ubikacji mieszkalnej wynosi według dzisiejszych cen materiałów i robocizny najmniej 10.000 zł. Gdyby właściciel jako zysk liczył jedynie amortyzację dwudziestoletnią, co byłoby bardzo skromnym zyskiem, gdyż już po 10—15 latach koniecznym bywa gruntowny remont, to łącznie z 3 prc. ulgowymi odsetkami wypadłby koszt jednej ubikacji na 68 złotych miesięcznie. Byłoby to nie, jak pragnie p. minister, 120 prc. kosztu mieszkania przedwojennego, ale 500 prc. przy dzisiejszym stanie odbudo-

Kwestja mieszkaniowa — kopciuszkiem rządu.

Od znanej mowy poznańskiej p. ministra Moraczewskiego upłynęło kilka tygodni a o realizacji zapowiedzianych posunięć dla „ożywienia ruchu budowlanego“ niestety nic nie słychać. Posunięcia te przyjęte zostały nawet przez prasę tego samego pokroju i tego samego uwielbienia dla dzisiejszych rządów z bardzo różnorodnym uczuciem. Jedne widocznie wedle nakazu z góry ochrzczyły odnośne notatki: „dla ożywienia ruchu budowlanego“ — drugie, o lepszej żydowskiej orientacji w interesach, nazwały zamiary p. Moraczewskiego wprost „zabijaniem ruchu budowlanego“. Może też temu nie delikatnemu oświeczeniu zawdzięczamy, że rząd zrozumiał, iż sam nagłó-

wek jakichkolwiek zamiarów niezasugeruje jeszcze społeczeństwa i... amicus Plato sed magis amica veritas, czyli potrafi ono patrzeć na te zamiary okiem własnego interesu i troski o własną skórę.

Bo przyznać trzeba, iż p. minister chciałby się dobrać do skóry wszystkich w kwestji mieszkaniowej zainteresowanych czynników z wruszającą intensywnością, choć zgoła nie jednako równomiernością. A więc zapłacić mają przedewszystkiem właściciele domów przedwojennych obciążonych ochroną lokatorów i to aż potrójnym obciążeniem podatkiem (podwyższenie podatku od nieruchomości, podwyższenie dodatku komunalnego do tegoż

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

NAJSTARSZY w kraju zaszczytnie znany skład zegarków i biżuterji J. Dąbrowski, nast. J. Dąbrowski L. Rozwarzański poleca swój bogaty wybr po cenach konkurencyjnych. Lwów, Akademicka 2. (Hotel Georgea). — Dogodne warunki — Własne pracownice. 12317

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 12393

KOLDRY
WŁADYŚŁAW WEBER Lwów BATOREGO 21

BIŻUTERJE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seitenreich, Lwów, plac Marjański 3. 11926

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 11279

PIANINONIE szkolne, kościelne i orkiestralne 1-no i 2-wo głosowe. Konrad Kaim i syn Lwów, Kopernika 16. Czenni do dyspozycji darmo. 12336

MEBLE nowe i antyczne częściowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerowane i o cenach przystępnych. Stolarnia w podwórzu, Kołłątaja 5. Zieliński. 12329

ZAJĘCIE skóry oraz ilsy kuny, tchórze, wydry kupuje pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. 11089

SPRZEDAJE się śliczna mebla dacha, nie noszona, renifery podbite kangurami. Władysław plac Bernardyński „Szuka kościelną”. 2414

KUPUJE stare (antyczne) mebla w każdym stanie. Zieliński, Kołłątaja 5. 12328

PIANINA nowe od 2200 złotych. Pięciolatek gwarancja. Nowacki, Piłsudskiego 17. 12394

PIRANKI, kapy, dywany, portjery, chodniki, materje meblowe najsolidniej sprzedaje Wank, plac Marjański 5, I. piętro. 11588

KUPIĘ okazjennie break lub powozik na gumach, używany, w dobrym stanie. — Zgłoszenia z podaniem warunków. „A W” administracja. 12501

POTRZEBNY zaraz do kupna kompletny ryg wiertniczy w bardzo dobrym stanie o sile maszyn nie większej niż 40 H. P. z instalacją światła elektrycznego oraz narzędziami wiertniczymi od 10 cali w dół i komoletną kuznię. Oferty pod adresem Erntee Hotel Imperial, Lwów. 12543

PIECE KUCHENKI ŻELAZNE
WAGI, HANDELOWE
BEZKI ŻELAZNE

J. SZUMAN s. o. p.
a del. tow. zel. i art. technicz.
Lwów, ul. Gródecka 2 B. — Telef. 41-47.

JABKA do sprzedania renety kaselskie, Kulona i złozone oraz kalwile. Poczta Waręz Rogowski st. kol. Sokół lub Betz. 12340

FORTEPIAN pierwszej jakości, poszukiwanej marki, króciutki, krzyżowy sprzedam. Kopernika 2, Sklepiński. 12519

MŁOCARNIE parowa „Hofherr & Schrantz - Olajton - Schutt ewort” s-cio konną w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: L. ndego 2, III p. na lewo. 12521

NA sprzedaż futro podróżne wilki — wiadomość: kuzniarz Wilczek, Halicka 9. 12216

POTRZEBNA służąca do wszystkiego oprócz wielkiego prania. Zgłoszenia od 12-tej do 3 ciej. Szopna 6 i I piętro. 12520

PODARKI
ze złota i srebra 12533

NA GWIAZDKE
najtaniej kupisz u firmy S. A. ROP-SCHITZ, ul. Sykstuska 16.

Naczynia kuchenne
poleca po cenach niższych o 20 proc.

Marjan Kościuk
Lwów. — ul. Czarnieckiego 1. 12523

GRAMOFONY
Angielskie „Columbia”, „Odeon”, „Parlophon” oraz krajowe i zagraniczne. 1253

PLYTY „Columbia”, „Brunswick”, „Polydor”, „Parlophon”, „Odeon”, „Syrena” najnowsze szlagiery stale na składzie do nabycia na dogodnych warunkach tylko u znanej firmy „ECHO” Lwów, Sykstuska 24. tel. 27-81.

Gospodarstwo rybne
w Konkolnikach, poczta Boiszowce, koło Halicza, ma na sprzedaż rasowy narybek Karpia, wielkości 2 do 7 dkg., po nadzwyczaj niskiej cenie. 11617

BIAŁY TRÓJKĄT!?

Dziecko a wełna

W OBECNEJ porze roku trzeba dzieci ciepło ubierać, nie dziwnego więc, że wełna gra dużą rolę, gdyż jest wprost niezbędną. Tembardziej, że wskazaniem jest by dziecko często wychodziło na spacer, — nawet w mrozy, — a pokój dziecienny powinien być często wietrzony. Jednym słowem, dzieci nie mogą się obejść bez wełnianych ubrań. Nigdy o tem nie zapominać, że wełnę należy prać bardzo ostrożnie i umiejętnie. Prać tylko w LUX'ie. LUX jest idealnym środkiem do prania, nb. nie zawiera żadnych szkodliwych gryzących domieszek.



Gard LUX'u wrzucić do miednicy i załat gotującą wodą. W zaledwie letniej pianie prać wszystko przez wyciskanie i wygniatanie brudu, lecz nigdy przez tarcie. Po praniu rozkładać ubrania według fasonu i suszyć, zdala od ognia.

LUX prawdziwy sprzedawany jest tylko w oryginalnych zapieczętowanych paczkach.

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do „Sunajt” Spółka Akcyjna, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa. — Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.
Imię i nazwisko
Adres
S.P.34 (Upraszam się o wyraźne pisanie.)

L.P. 34—230X130

Sunajt Spółka Akcyjna, Warszawa.

Dyrekcja pryw. Seminarjum żeńskiego T. S. L. w Buczaczu z prawem publiczności ogłasza

Konkurs

na wakujące posady a) Kierownika Zakładu, b) na posady nauczycieli (lek) przedmiotów pedagogicznych, nauk przyrodniczych, matematyki i fizyki. Nauczycielki posiadające kwalifikacje do nauczania gimnastyki, robót kobiecych i rysunków — mają pierwszeństwo. Kandydaci na powyższe posady posadac muszą pełne kwalifikacje nauczycielskie dla nauczycieli szkół średnich (mogą być i emeryci) ewent. pozwolenie nauczania.

Pobory według norm urzędników państwowych więcej 10% dodatek kresowy — ad a) — VI. st. płac — ad b) — VIII. st. płac ewent. według umowy.

Zgłoszenia z podaniem warunków, przebiegiem życia i odpisem świadectw nadsyłać do Dyrekcji Zakładu najpóźniej do 15-go grudnia br. 12542

Fabryka pantofli i papuczy

Lwów, ul. Wronowska 4 (boczna Kopernika) poleca i wykonuje PANTOFLE wszelkiego rodzaju, PAPUCZE na poszewie skóranej i filcowej. PA-UCZE na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 1.555

SZCZOTKI wszelkich rodzaj, sukna i ściarki do podłóg, wióra stalowe, masę podłogową, wosk, terpentynę, trzepaczki, rogózki kokosowe, mydło do prania i t. p. poleca 11697

Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-45, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesztową, dworską, restauracyjną. 11569

ALCHALTER BILANSISTA długoletni prokurent poważnego handlowo-przemysłowego przedsiębiorstwa obce języki, polak, zmienni posadę. Zgłoszenia do administracji dla „Labor” 11850

INTELEKTUALNA osoba poszukuje posady bony do dzieci od 3 lat z dobrą poleceniami. Wiadomość: u p. Grelperów, Królowej Jadwigi nr. 36. 12518

200 złotych dam za wyrobienie mi posady podłaskiego lub ekonomia ma kilkunastoletnią praktykę lasową a obecnie na posadzie jako ekonom którą bym zmienił od 1/1. 1928 lub później o. p. Knihiynie Twardowski Ignacy. 12391

PRACOWNIA krawczyńna poszukuje szycia w domu prywatnym lub u krawca. — Zgłoszenia do Słowa pod „Muszka”. 12524

MIESZKANIA SKŁOPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

SALON sypany, kuchnia umeblowane — wynajme zamożnym. Wojciecha 4 Nowakowski 12511

POKÓJ duży, jasny, trontowy, dla starszego pana do wynajęcia ul. Wincentego Pola 3, II piętro. 12522

PENSJONATY I UZDROWISKA

SANATORJUM i Zakład kąpielowo-leczniczy „Salus” Dr. Kupczyka, Kraków, Szupskiego 1. Telef. 1-95, Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego przemiany materji, astma, skleroza. Pensjonat dyetyczny. 12172

JAREMCZE — Kamień Dobosza Pensjonat L. Farnowski w pięknej okolicy zastawionej od wiatrów. Dobrowie towarzystwo wyjątkowe chrz. ści. jańskie. Kuchnia smaczna, zdrowa, i biała. Opieka macierzyńska dla młodzieży. Zniżki kolejowe. Miłe Boże Narodzenie w gorach. Mieszkanie, czterozmowy posiłek, światło opał, usługa, pocztę 9 zł. 12529

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pomieszczenia 2—3 pokoje, kuchnia z kominkiem, w średniej okolicy przy ulicach: Żybkiewicza, Mikołajów, Gródecka, Szupskiego, Karczka za odstępnem. Zgłoszenia pod „Komfort” Reklama Prasowa Chorzów 7. 0131

RUTYNOWANA młoda nauczycielka biegła w języku niemieckim i polskim szuka odpowiedniej posady Dwor. Łoborz — Kawa ru ka. 12492

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kurs fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. kursa uczą: listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, jazyka na maszynach, towaroznawstwa, niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów 11010

KOREPEJTYTOR, ukończony uniwersytet, rutynowany pedagog, poszukuje lekcji na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do administracji Słowa „olskiego” pod „Uwerner”. 12525

JEUNE française cherche leçons excellentes références, s'adresser „Inconnue”. 12527

ROZNE DONIESIENIA. 4 groszy za wyraz.

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej: Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18 48. 1714

NOSA i rak czerwoności usuwa się radykalnie „Kosmeo”, Mikolajów 7 (obok cukierni). 12511

CHUSTY, suknie maluje według najnowszych wzorów „Złota Stosowana”, Lwów, Trzeciego Maja 21. 12510

PRZEPISYWANIE na maszynie skryptów, prac naukowych, podań przyjmuje Romańska, Żybkiewicza 5. 12537

„TOS” jest bardzo tajemniczy. Tak. Mała. 12516

„ED” Proszę bardzo o rozmowę ustną lub list do domu. 12521

WDOWA lat średnich, samotna, pragnie na 3 dni jechać świętecznych otżasnąć się z szarym bur wuj i spędzić poza obrębem Lwowa. Czy znajdzie się ktoś gościnnie co by mię zarządził? Zgłoszenia „Słowa” ad min strac. Słowa „olskiego” 12512

Płatki owsiane
Quaker Oats

— Idealnie oczyszczone —

Pod względem ilości kalorii, zawartości witamin, oraz substancji białkowych i mineralnych górują nad wszystkimi innymi pokarmami.



Przedstawicielstwo: Nazimierz Lubieniński Lwów, Podlewskiego 7.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.